Ner 54. Kraków, Niedziela 7 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco ...Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 marca.

Wskutek reskryptu ministra spraw wewnętrznych z d. 23 lutego b. r. rozpisało Namiestnictwo na dzień 15 kwietnia b. r. wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z okręgu wyborczego m. Krakowa w miejsce zmarłego posła ś. p. Dra Maksymiliana Zatorskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa ukończoną została dyskusya nad wnioskiem Türka w sprawie zaprowadzenia podatku giełdowego. Dyskusya ta dała powód do wyraźnych wycieczek antisemickich, które prowokował Schönerer, a wtórowali mu Pattai i Türk. Wniosek Türka uchwalono 99 przeciw 96 głosom odesłać do osobnej z 24 członków wybrać się mającej komisyi. Wniosek Richtera względem zaprowadzenia na kolejach kart jazdy dla robotników, przekazano komisyi kolejowej, a wniosek Siegla, żądający rewizyi obecnych postanowień o legalizacyi, po przemówieniu wnioskodawcy, tudzież posłów Swobody i Kronawettera, odesłano do osobnej z 18 członków wybrać się mającej komisyi. W końcu uzasadniał dep. **Jaworski** swoj wniosek względem zaprowadzenia ceł wchodowych na zboże. Przemówienie posła Jaworskiego streścimy obszerniej po otrzymaniu stenogramów, a dziś zaznaczamy tylko, iż na wniosek dep. Schwaba przekazano wniosek Jaworskiego do zbadania osobnej komisyi cłowej z 24 członków wybrać się mającej. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek, a na porządku dziennym jest pierwsze czytanie wniosku Scharschmida i tow. w sprawie niemieckiego języka państwowego.

Wczorajsza dyskusya w Sejmie węgierskim nad ustawą municypalną przedstawiała kilka ożywionych i znaczących momentów. Ograniczeni dziś do krótkiego telegramu zamieszczonego w *Wiener Allg. Ztg*, możemy tylko zaznaczyć, iż przeciw projektowi rządowemu przemawiał Ludwik Horwath, jeden z najpoważniejszych posłów i członek umiarkowanej opozycyi, poczem w długiej mowie bronił projektu Tisza, a w końcu hr. Apponyi w sposób nadzwyczaj ostry i bezwzględny krytykował przedłożoną ustawę, dowodząc, iż nadżupanowie staną się nieograniczonymi panami komitatu i według własnej dowolności rządzić będą. Mowy Apponyi'ego nie słuchał Tisza, który poprzednio usprawiedliwił się przed Apponyi'm, iż musi opuścić Izbę, gdyż odjeżdża do Wiednia.

We czwartek rozpoczęły się w parlamencie niemieckim rozprawy ogólne nad monopolem wódczanym. Rozpoczął je pruski minister finansów Scholz, będący zarazem członkiem Rady związkowej, mową, w której, imieniem pomienionej Rady, starał się usprawiedliwić wniosek rządowy. Budżet pruski walczy, jak wiadomo, już od dziesięciu lat ze znacznym deficytem, ciężary podatkowe Prus nie pozwalają zwiększania ich, oszczędności też dalej posuniętemi być nie mogą, ciężary komunalne przerastają coraz bardziej siły gmin, z czego wynika nagląca potrzeba, aby budżetowi pruskiemu, po strąceniu tego, czego zaspokojenie ogólnych potrzeb Rzeszy wymaga, przypadło w stosunkowym podziale pozostającej nadwyżki, przynajmniej 140 milionów marek. Wyższe opodatkowanie znieść tylko mogą gorące napoje, jak to widzimy w innych krajach.

Taki był wywód finansowy p. Scholza. O wiele słabszemi okazały się jego wywody co do politycznej strony monopolu. Robotnik, twierdził on, będzie daleko swobodniejszym i mniej zawisłym w przedsiębiorstwie rządowem, niż w prywatnem. (Jeden z argumentów socyalistów!). Żeby prawo corocznego uchwalania budżetu miało na uchwaleniu monopolu ucierpieć, nie widzi minister żadnej przyczyny. Będzie zaś zawsze wielkim rezultatem politycznym, że tak finanse Niemiec, jak i Prus będą silniejszemi. Wielką wesołość w Izbie wywołało straszenie Izby zagranicą. Czytał kilka ustępów pism zagranicznych, w których krytykowano monopol, i uważał, że zagraniczne państwa chcą, aby Niemcy pozostały słabemi. Nie godzi się więc, aby takie zagraniczne tendencye wspierano w kraju.

Tak więc obrona ministra nie była zbyt świetną, a w politycznej swej części nawet bardzo słabą.

Największy jednak interes obudzała tak w Izbie, jak po za Izbą kwestya, jakie centrum zajmie stanowisko wobec monopolu, od tego bowiem zależy los jego w Izbie. Całe zaś dzwonienie kwestyą kościelno-polityczną, powołanie biskupa Koppa do Izby panów i do komisyi obradującej nad kwestyą kościelną, było wyrachowane na to właśnie, aby wstrząsnąć zasadami, jakie centrum w tej mierze dawniej głosiło i jeżeli nie całe, to przynajmniej część jego skłonić do głosowania za monopolem. Nastała więc wielka cisza, kiedy prezes udzielił głosu Huenemu. Oświadczył on, że centrum głosować będzie w zgodzie zbliżającej się do zupełnej jednomyślności przeciw monopolowi. Jednak nie pragnie, aby monopol oddalić bez roztrząsania go. Niech idzie do komisyi, tam poznamy wszystkie jego strony. Katolicy zrobili od lat 15 tak smutne doświadczenia z rządem, że już to samo musi ich odstraszyć od wstępowania na drogę monopolu. Monopol ma być połączeniem podatku gorzelanego z podatkiem konsumcyjnym. Obrady komisyi wykażą zapewne, że podatki te mogą w miarę potrzeby być uchwalanemi bez niebezpiecznej formy monopolu. Wnosi więc, aby odesłać przedłożenie rządowe do komisyi z 21 członków.

Dep. Huene mimo stanowczego oświadczenia się przeciw monopolowi, postawił wniosek odesłania do komisyi zapewne jedynie ze względów na toczącą się w Izbie panów sprawę kościelno-polityczną. Nie bez znaczenia więc jest interpretacya, jaką daje *Germania*: „Sprawa monopolu, mówiona, jest osądzoną. — Bez głosów centrum, niema większości za monopolem. Centrum głosować będzie przeciw niemu. Odesłanie wniosku do komisyi ma tylko znaczenie formalne; mają w niej tylko do reszty zniszczonemi być pozory, które niby za nim przemawiać mają.“

W dalszym toku dyskusyi przemawiał Richter. Wywody jego odznaczały się zwykłą ciętością tego mówcy. W kraju, mówił on, podziałała wiadomość o zamiarach rządu w przerażający sposób. Dowodem tego jest, że przeciw monopolowi nadesłano 5000 petycyj, za monopolem tylko 7. Ruch ten nie miał barwy politycznej, tylko czysto ekonomiczną. Słusznie mówiono nieraz — utrzymywał to i Delbrück w swej broszurze o monopolu tytoniowym — że Niemiec zniesie więcej od Anglika i Francuza pod politycznym względem, ale ograniczenia gospodarczej wolności w celach fiskalnych nie znosi. Ze względu na monopol okazuje się znów ten sam rys charakteru niemieckiego, z którego powinniśmy być dumni.

Przedłożenie rządowe tchnie na wskroś socyalizmem, monopol jest przegrywką do falansterów; sam p. minister, mówiąc o rzekomej większej swobodzie robotnika w przedsiębiorstwach rządowych, przyznał się do teoryj socyalistycznych w sposób dość naiwny.

P. minister mówił też o wielkich potrzebach Prus. Mowę tę już znamy. Występuje z nią p. minister przed każdym nowym wnioskiem o większy podatek Rzeszy. Od czasu, jak po raz pierwszy z tą mową wystąpił, uchwaliliśmy już 150 milionów nowych podatków i dziś występuje z nią znowu bez najmniejszej zmiany.

P. minister pragnie dla Prus z dochodów i monopolu wódczanego 140 milionów. Tych nie dostałby nawet w razie uchwalenia monopolu, bo rachunek rządowy jest mylny. (Mówca wykazuje to przekonywającemi liczbami). Ale i ta suma nie wystarczyłaby jeszcze, bo do pokrycia deficytu potrzeba Prusom 180 milionów. Wstąpiwszy raz na drogę monopolu, musielibyśmy uchwalać dalej monopol tytuniowy, a może i monopol na piwo.

Widoczną też jest tendencya polityczna, jaka się wiąże z monopolem. Ze względu na bezpieczeństwo konstytucyi, kanclerz dziś już jest zbyt możny, trudno więc przewidzieć, dokądby zaszedł, żeby władzę jego jeszcze powiększyć, wzmacniając nad miarę oddane jego dyskrecyi finanse i oddając tysiące ludzi w zupełną od niego zawisłość. Cała ta liczna ludność, która projektem do monopolu jest zagrożoną, zwraca teraz wylęknione swe oko na parlament, czy ją weźmie w obronę i od zwichnięcia warunków jej egzystencyi ochroni.

Dalsze rozprawy w parlamencie nad monopolem odroczone zostały. Przyczyną tego ma być słabość ks. Bismarka.

Rada stanu, która, jak się pierwotnie zadawało, miała przyczynić się do unormowania przyszłego ustawodawstwa, ma teraz widać zmieniać się na powolny organ pomysłów kanclerza. Do składu jej powołano świeżo Tiedemanna, znanego prezesa rejencyi bydgoskiej, człowieka miernych bardzo zdolności, ale zaciętego nieprzyjaciela Polaków, a należącego do czambuliku najwierniejszych sług ks. Bismarka. Głoszono już o zamiarze ks. Bismarka, aby Rada stanu ułożyła projekt do instrukcyi komisyi, która się ma w myśl proponowanej ustawy zająć kolonizacyą w prowincyach wschodnich. Do takiej pracy potrzeba oczywiście kreatur ks. Bismarka, bo inaczej mogłaby Rada stanu zapobiedz zbytniej swobodzie działania komisyi.

W sprawie wydalenia książąt osiągnął Freycinet w francuskiej Izbie deputowanych więcej, niż się spodziewano. Przypuszczano powszechnie, że odrzuconym zostanie wniosek dep. Duché, żądający bezzwłocznego wydalenia wszystkich książąt, a przyjętym zostanie wniosek dep. Rivet, nadający tylko prawo rządowi wydalenia tych, którymby agitacye zmierzające do obalenia rzeczypospolitej udowodniono. Po energicznem przemówieniu Freycineta, w którem żądał wyrazu zaufania Izby, że i bez ustaw wyjątkowych zdoła, opierając się na prawach, jakie mu nadają obowiązujące dziś ustawy, zasłonić rzeczpospolitą przed wszelkim zamachem, odrzucono obydwa wymienione powyżej wnioski, a przyjęto umotywowany porządek dzienny, poparty przez rząd, w następującem brzmieniu: „Izba licząc na energię i oględność rządu i w zaufaniu, że rząd w razie potrzeby użyje środków, jakich okoliczności wymagać będą, przechodzi do porządku dziennego.“

Gladstona program irlandzki zaczyna się jaśniej nieco zarysowywać, ale zarazem wywierać wpływ stanowczy na znaczne scysye w stronnictwie Whigów. Głównemi punktami tego programu są: osobny rząd irlandzki i osobny parlament w Dublinie. Znaczna część Whigów nie chce się zgodzić na ten program, a z mowy Morleya, podsekretarza Irlandyi, w gronie liberałów, zdaje się wynikać, że nastąpią z powodu tego nowe wybory. „Znajdujemy się, mówił on, w przededniu ważnych wypadków, które stronnictwo nasze rozbić mogą, a na które kraj wcale nie jest przygotowany. Rząd znajduje się względem kwestyi irlandzkiej w tak trudnem położeniu wobec własnego stronnictwa, że zapewne odwoła się niezadługo do decyzyi kraju.“

Po zawarciu pokoju między Serbią a Bułgaryą i po ogłoszeniu ukazu nakazującego demobilizacyę w Serbii, na pierwszy plan spraw wschodnich wchodzą teraz sprawy grecka i rumelijska. — W pierwszej stan rzeczy nie zmienił się w niczem. Mocarstwa grożą jak dawniej demonstracyami zbiorowemi, a nawet zbrojną interwencyą; Grecya pozostaje przy swych żądaniach, opartych na traktacie berlińskim, i nie zaprzestaje uzbrojeń, choć nieco pokojowsze usposobienie zaczyna się o tyle uwydatniać, że zapowiedziana koncentracya wojsk odbywa się tak powoli, jakby ją tylko dla pozoru i w celach wywarcia pewnego nacisku uskuteczniano. Są też w toku jakieś bezpośrednie rokowania między Grecyą a Turcyą, które może doprowadzą do zadawalniającego rezultatu.

W sprawie układu Porty z Bułgaryą zaręczają ze wszech stron, że mocarstwa porozumiały się już z sobą, że na podstawie propozycyi, sformułowanej przez Włochy, rzecz cała ułożoną będzie. Czy jednak zbierze się zaraz konferencya, ażeby zgodzie mocarstw dać wyraz, czy też zamanifestowanie tej zgody odroczonem będzie tak samo, jak ostateczna sankcya ugody, aż do uskutecznienia rewizyi statutu organicznego przez komisyę międzynarodową, a jak żąda Francya, aż do uregulowania kwestyi statutowej, wszystko to stanowczo jeszcze rozstrzygniętem nie zostało.

W sprawie listu Wołyniaka do *Schlesische Ztg* otrzymujemy następujące uwagi:

Zasługą Waszego dziennika, żeście pierwsi zdemaskowali niezgrabny fabrykat listu Wołyniaka i odparli mistyfikacyę z oburzeniem i tą godnością, jaka przystoi nieszczęśliwym, którym prześladowcy jedną ręką wymierzają razy obuchem — drugą zaś przesuwają mamidełka, aby ich powstrzymać od krzyku. Szyderstwo i lekceważenie tego cynicznego żartu o odbudowaniu Polski, aż po Czarne morze, w nagrodę za dobrowolne cofnięcie granicy narodowej do granicy politycznej rozdzielającej państwo Carów od Niemiec — ma atoli drugą stronę, na którą pozwolę sobie zwrócić uwagę.

Książę Bismark nie zasługuje na *brevet d'invention* za swoje projekta expropryacyi szlachty polskiej i wyniszczenia polskiego żywiołu w Poznańskiem i Prusiech zachodnich — jest on tu tylko kontynuatorem stuletniej polityki pruskiej; nowym jest tylko hałas, skandal i ta wielka *mise en scène*, z jaką wprowadza swe wnioski polakożercze do parlamentu. Nie jest także nową polityka mistyfikacyi, insynuacyi i prowokacyi, jakiej świeżą próbkę daje nam list wrzekomego Wołyniaka do *Schles. Ztg.*

Możnaby tu sięgnąć do poduszczeń Hertzberga, rad i obietnic Lucchesinego w czasie wielkiego Sejmu. Wszak-to pod naciskiem idącym z Berlina i za poręczeniami posła pruskiego, stronnictwo patryotyczne zdołało skłonić króla do zerwania z carową gwarantką i do wypowiedzenia jej przedwczesnej lub spóźnionej wojny 1792 r. — Równocześnie zaś z temi obietnicami pomocy król słał do Carowej ostrzeżenia, że jeśli przyjdzie do skutku reforma konstytucyi, Polska wzmocnić się znów może. Intryga ułożoną była w ścisłem porozumieniu dwóch dworów, a gdy Ignacy Potocki w imieniu stronnictwa, które brało za dobrą monetę obietnice pruskie, pojechał do Berlina, król odmówił mu posłuchania, a Hertzberg w żywe oczy wyparł się dawanych poufnie rad — Luchesiniego zaś odwołano, i przystąpiono do drugiego rozbioru.

Dwulicowość ta i igranie z patryotyzmem polskim, z polską łatwowiernością, system prowokacyi przeszedł w tradycyę pruską i w różnych objawia'się czasach. Nie sama tylko Francya nas tylokrotnie łudziła — politycy i publicyści pruscy poruszają wielokrotnie myśl odbudowania Polski, jako konieczność dla Niemiec, a zwykle jak ów Wołyniak stawiają jeden warunek, dobrowolnego wyrzeczenia się dwóch województw, lub wyniszczenia w nich *unguibus et rostris* polskiego żywiołu.

Porusza kwestyę polską w r. 1846 głośny wówczas publicysta berliński Buelow Kummerow w swych projektach zmiany polityki europejskiej na podstawach chrześciańskich. Przyznaje on, jak wielu zresztą pisarzy i historyków niemieckich, od Rotbecka zacząwszy, że rozbiór Polski był niegodziwością, która się mści na całym porządku europejskim, że tę krzywdę trzeba naprawić. „W tem miejscu ciało europejskie — pisze on — w żywe krajane było mięso, nie dziw zatem, że się gangrena przyrzuciła i całe ciało Europy na tę ranę choruje.“ Na dłuższe cytacye niema tu miejsca, chcemy tylko zaznaczyć, że Buelow Kummerow wskazuje Niemcom konieczne zadanie odbudowania Polski w porozumieniu z Austryą, lub w kombinacyi dynastycznej (księcia Leuchtenberga na tronie) z Rosyą, a Polsce odbudowanej wskazuje misyę cywilizowania Słowiańszczyzny i straży cywilizacyi europejskiej od Wschodu, oraz upatruje w tem, zupełnie jak Wołyniak ze *Schles. Ztg*, rozwiązanie kwestyi wschodniej.

Poznańskiego atoli publicysta ten się nie wyrzeka — i już w r. 1846 radzi coś podobnego, co świeżo obleczono w znane wnioski expropriacyi i rozporządzenia banicyjne, gdy mówi: „rząd pruski mógłby zatem ułatwiać emigracyą z Poznańskiego Polaków do Polski.“...

Nie wspominamy o wszystkich deklamacyach za Polską liberałów niemieckich 1848 r. — wszak ruchawka w Poznańskiem była bezpośredniem następstwem rewolucyi w Berlinie, a gdy tę jedyną chwilę zbrojnego wybuchu nam ciągle przypominają, zapominają o tem, że król i rząd abdykował przed ulicą berlińską.

Pomijamy także niecną konspiracyę policyi pruskiej, którą odsłonił Niegolewski w sejmie. Znać jak konserwatywnem i spokojnem było społeczeństwo wielkopolskie — kiedy chwycono się takiego środka, aby rzucić pozór spisku dla nowych przeciw polskości zamachów.

Rola ks. Bismarka wobec nieszczęsnych wypadków 1863 r. przypominała tradycyą Fryderyka W., Hertzberga i Luchesiniego. W Petersburgu jako ambasador, jak sam w ostatniej wyznaje mowie, podjudzał do silniejszych środków represyi, a z drugiej strony pamiętną została znana rozmowa z p. Kłobukowskim.

Od lat dwudziestu, każde zbliżenie między dworem berlińskim a petersburskim, każde spotkanie kanclerza niemieckiego z mężami stanu rosyjskiemi, zaostrzało ucisk narodowy i religijny, prześladowanie już nie polityczne, bo nie było do tego racyi, ale etnograficzne polskości pod obu rządami.

Ale przed każdem takiem zbliżeniem i każdem uściskiem dwóch kolorów, pojawiała się broszura, słusznie czy niesłusznie przypisywana natchnieniom kanclerza, a poruszająca sprawę polską w jak najszerszych rozmiarach.

Tak przed zjazdem w Skierniewicach, którego rezultatami miało być zaostrzenie rusyfikacyi i germanizacyi w krajach polskich p. Nathusius dawny współredaktor *Kreutz-Ztg*, zażyły przyjaciel ks. Bismarka z czasów, kiedy jako junkier szedł on z skrajną prawicą pod wodzą Gerlacha — a obecnie sąsiad Warzinu — ogłosił pamiętną broszurę: *Die deutsche Wirtschafts-Politik und die polnische Frage*, — w której dowodził jak dwa a dwa jest cztery, że Niemców czeka śmierć ekonomiczna i handlowa, jeśli śpiesznie nie odbudują Polski i to wielkiej aż po Czarne morze, zupełnie jak pseudo-Wołyniak z *Schles. Ztg.* P. Nathusius dowodzenie swoje popierał cyframi statystycznemi — w odbudowanej Polsce, wskazywał jedyne targowisko i drogę handlową dla przemysłu niemieckiego, aż na daleki wschód. Wszelako czynił restrykcye co do Poznania, Gdańska i Torunia, równie niezbędnych dla Prus ze względów strategicznych jak i handlowych.

Przeszłego roku z innego znów tonu, widmo sprawy polskiej wywołuje pamiętna broszura: *Finis Poloniae*, ogłoszona w Frankfurcie. Jej wy-

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(30)

(Ciąg dalszy).

Każdego, który pierwszy raz do Warszawy zawita, uderza przedewszystkiem jej ruchliwość i ożywienie ulic, przeciągające się aż do późnej nocy. Pod tym względem mamy słuszną pretensyę do rangi stolicy, i po Paryżu i Londynie, mało które z największych w Europie miast może naszemu Syreniemu grodowi sprostać. Weź n. p. Wiedeń i porównaj go z Warszawą. Nad Dunajem o godzinie 10 wszystkie sklepy pozamykane, ulice puste, teatra pokończone, tramwaye wstrzymane, doróżek mało, i z trudnością gdzie znajdziesz jaką pierwszorzędną restauracyę otwartą. U nas ruch wieczorny miasta zaczyna się dopiero o tej porze. Żaden z teatrów nie kończy się w zimie przed jedenastą, w lecie jeszcze później; na głównych ulicach ruch powozów nie ustaje nigdy, bo trwa właściwie do 4 rano, a zaczyna od 5; wszystkie hotele i restauracye napełniają się dopiero gośćmi koło północy, a tramwaye przestają kursować po jedenastej; wiele sklepów do późnej nocy otwartych, a ulice oświetlone porządnie i na ciemności egipskie i Towarzystwo dessauskie nie mamy bynajmniej powodu się uskarżać. Warunki życia kosztowne, to prawda, za to wytworne i pełne komfortu. Tak dobrze i pięknie budowanych domów, jak w Warszawie, nie w każdem większem znajdziesz mieście; mieszkania w porównaniu z krakowskiemi i lwowskiemi obszerne, czyste, wygodne, a cena ich nie tak znowu wygórowana, jak to zwykła głosić fama, i jakby sądzić można z ustawicznych narzekań *Kuryerów* na „kamieniczników“ i ich wyzysk. Pięknych budowli i starożytnych pałaców dużo jeszcze, pomimo że większość ich skonfiskowana przez rząd, lub dobrowolnie sprzedana w inne przeszła już ręce i innemu służy celowi. W tych dniach właśnie ukończono restauracyę pałacu Brühlowskiego, który dawniej był rezydencyą margrabiego Wielopolskiego, a później służył za przytulisko to dla komitetu urządzającego, to na czas jakiś dla cenzury i rozlicznych wystaw. Ostatnim lokatorem było Towarzystwo Wioślarskie, po którem wprowadziło się obecnie do wcale starannie odnowionego gmachu biuro telegraficzne. Dawny pałac Radziwiłłów, późniejszy namiestnikowski, jest dziś siedzibą rządu gubernialnego i biur jenerał-gubernatora. W pałacu Tarnowskich przy Krakowskiem Przedmieściu mieści się Bank Dyskontowy, w przysłowiowym Paca sąd okręgowy, w Prymasowskim szkoła junkrów, w Krasińskich Izba sądowa, Badenich archiwa, biskupów krakowskich (przy ul. Miodowej) zakład fotograficzny Mieczkowskiego, Mostowskich, dawniej Komisya sprawiedliwości, dzisiaj prezes Izby sądowej, Blanqu'a sklepy i mieszkania prywatne, jak również i Łubieńskich przy ul. Królewskiej i t. d. Dom marszałków sejmowych, przy ulicy tegoż nazwiska, ocalał jeszcze zupełnie i jest własnością prywatną, a służy za przytulisko dla jakiejś bawaryi. Towarzystwo Przyjaciół Nauk zamieniono na gimnazyum, a w pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej, środkowy tylko korpus zajmuje nasz arcybiskup i jego konsystorz, w jednem z bocznych skrzydeł umieszczono komitet cenzury, — w drugiem sklepy i lokatorów prywatnych. Ocalały tylko: pałac błękitny ordynacyi Zamoyskich, dwa pałace Potockich (hr. Augusta i hr. Stanisława) przy Krakowskiem Przedmieściu, Ordynacya Krasińskich z piękną biblioteką, odkrytą obecnie od strony ul. hr. Berga, niezgrabny i niesmaczny pałac Uruskich i świeżo właśnie wykończony pałac Zawiszów przy ul. Bielańskiej, którego schody zdobi wspaniały plafon Siemiradzkiego, przedstawiający walkę światła z ciemnością. Na placu Ewangielickim wznosi się ciężki i prawdziwie bankierski pałac Kronenberga w stylu nowożytnym wiedeńskim; na rogu ul. Marszałkowskiej, pozornie na zwyczajną kamienicę wyglądający pałac p. Blocha, a w Ujazdowskich alejach kilkanaście lekkich, bardzo gustownych willi, wśród pięknych ogrodów, róż i kwiatów. Najładniejsza to niezawodnie część Warszawy, a najpiękniejszą wśród tych alei willa p. Feliksa Sobańskiego oraz pp. Wernickich i Lilpopów.

Tego, co się nazywa w Paryżu *quartier St. Germain*, u nas wcale niema. Arystokratyczna dzielnica w Warszawie nie istnieje, ale od kiedy miasto zaczęło się rozszerzać ku Łazienkom i Koszykom, wszyscy się przeważnie przenieśli w tamtą stronę. Na Długiej, Miodowej, Senatorskiej, Bielańskiej, St. Jerskiej i t. d. mieszkają dziś tylko kupcy, adwokaci i sądownicy, których ściąga tam bliskość biur i magistratur; za to część miasta po drugiej stronie Saskiego placu, ulica Mazowiecka, Włodzimierska, Warecka, Bracka i Chmielna, Aleje Jerozolimskie, Zielony Plac i t. d. zmieniły się w centrum towarzyskiego życia; za Alejami Jerozolimskiemi ku Mokotowowi, na Kruczej, Nowogrodzkiej, Hożej, Żórawiej, Wspólnej itd. urzędnicy, emeryci, ludzie średnio zamożni, bo mieszkania tam tanie, a bardzo wygodne, a przed paru laty otworzono od Nowego Świata nową ulicę t. z. Foxal, gdzie stanęło kilka pięknych domów, a wśród nich pałac hr. Konstantego Przezdzieckiego, jeden z najwspanialszych w Warszawie, przepełniony cennemi zabytkami sztuki, a urządzony z artyzmem i gustem prawdziwego znawcy.

Już-to Warszawa może się poszczycić wspaniałemi apartamentami i nasi tapicerzy i dekoratorzy na brak roboty uskarżać się nie powinni. Nowoczesne wymagania mody mają tę dobrą stronę, że dziś każdy chciałby mieć w swojem mieszkaniu jaki starożytny mebel, piękny obraz, średniowieczną makatę, gobelin, majoliki, szafę gdańską i t. d. Gust pod tym względem powszechny i zbytek w mieszkaniach może największy. Dawnych szablonowych salonów, w których pod ścianą stała poczciwa, rozłożysta kanapa, przed nią stół okrągły, a dokoła, jak żołnierze, w szeregach fotele i krzesła, znajdziesz tu już nie wiele. — Wszędzie wpływ Paryża, a może więcej jeszcze Wiednia, meble różnobarwne, imitacye starożytności, plusze, aksamity i hiszpańskie skóry, wszędzie okna zaciemnione, bronzów i obrazów dużo, nic błyszczącego, jaskrawego, rzucającego się w oczy, a wszystko raczej trzymane w tak modnych dziś półtonach, miękkie, ciepłe, szarawe... Chociaż nas starych posądzają zawsze o wieczną tęsknotę za tem, co było dawniej, i uparte obstawanie, że dziś nic już lepszego i piękniejszego być nie może, przyznaję chętnie, że teraźniejszy sposób urządzania mieszkań podoba mi się o wiele bardziej, niż ten, do jakiego przywykłam z czasów mej młodości. A podoba się dlatego głównie, że sztuka zastosowana do przemysłu, teraz naprawdę zaczyna się u nas rozwijać... Nie wiem, jak tam w Krakowie, ale tu w Warszawie każdy najskromniejszy nawet salonik musi mieć jakiś chociażby mały obrazek, bardziej znanego pendzla, jakieś dzieło sztuki, starożytny świecznik, dawną makatę itd. Reprodukcye i drzeworyty zeszły do przedpokojów, prędzej ktoś poprzestanie na kretonach, aniżeli miałby mieć gołe ściany w swem mieszkaniu. — Naturalnie, że jak za granicą, tak i u nas autentycznych starożytności nikt nastarczyć nie może, więc nasi stolarze robią przepyszne biurka *à la Louis XV*, kopiują na gwałt wszystkie Stanisławowskie meble z Łazienek i Zamku, sztuka stolarska i dekoracyjna dochodzić zaczyna u rzemieślników warszawskich do perfekcyi, a na wystawach obrazów ruch wielki i o nabywców nie trudno. Wszystkie tańsze i mniejsze rozmiarami obrazki rozchwytywane bywają odrazu. Niemasz więc złego, coby na dobre nie wyszło, a ten niektórych sfer naszych zbytek, popiera istotnie przemysł i rozwija sztukę...

Dla zaokrąglenia obrazu powinnabym Ci właściwie dać opis kilku najwspanialszych apartamentów warszawskich, boję się jednak wejść w sferę zanadto prywatną, i łechtać osobiste próżności. — Wspomnę więc Ci tylko, że w Ordynacyi Krasińskich znajdziesz przepyszną zbrojownię i dużo po Napoleonie pamiątek, wiele bardzo pięknych obrazów i ciekawych portretów, że znów pałac błękitny olśni Cię swoim zbiorem porcelany, a np. u Blocha zobaczysz „Iwana Groźnego“ Matejki i cztery pory roku Makarta, że u hr. Maryi Przezdzieckiej spotkasz wspaniałe *atelier* artystki, a w pałacu jej syna hr. Konstantego, obok wielu innych wartościowych rzeczy, pokój jadalny cały ozdobiony rzeźbami z drzewa, wybieranemi po kawałku ze starych domów w Gdańsku, że znajdziesz tam prawdziwy oryginalny komin polski i szafę gdańską jedną z najpiękniejszych, jakie znam. — Zaadresuję dalej miłośników archeologii do p. Jana Zawiszy, a amatorów miniatur do p. Lucyana Wrotnowskiego, który posiada ich zbiór rzadki i doborowy; dodam, że kto chce widzieć piękne Stanisławowskie podobno zastawy, niech poprosi o ich pokazanie hr. Stanisława Zyberg-Platera, że śliczną kolekcyę tabakierek posiada znów p. Józef Kościelski, że wreszcie w każdym niemal zamożniejszym domu warszawskim, znajdzie się jakieś dzieło sztuki nieposlednie wartości, a zamiłowanie do takich zbiorów rozpowszechnia się coraz bardziej, schodzi od klas zamożniejszych do mniej zamożnych, nawet do kupców i cukierników, bo świeżo właśnie jedną z nowo otworzonych cukierni ozdobiono bardzo dobrego pędzla obrazem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dawcą jest zaś p. Fränkel publicysta drugorzędny, ale mający przystęp do kanceloryi kanclerza, gdy chodzi o puszczenie *ballons d'essaye*. Niebawem atoli następuje nowe spotkanie ks. Bismarka z p. Giersem — wzmocnienie umów skierniewickich — a dla Polski w Rosyi nowy ukaz kwestyonujący prawo własności Polaków i katolików — w Prusiech zaś dekret banicyjny, mowa kanclerza i znane wnioski exterminacyjne.

Do czego ta podwójna gra zmierza — w słowach i pismach insynuacye, w czynach wyniszczenie i zagłada? Zabrano się z obu stron do wykarczowania z korzenia tej pustyni polskiej, która rozdziela dwa aglomeraty i dwa szczepy. Po stu latach ucisku, grzebią społeczność polską, aby z niej śladu niezostało — a wygrzebują kwestyę państwa polskiego.

Widmo to bardzo bywało przydatne do różnych kombinacyj politycznych. Igrał z nim długo na przemian parlamentaryzm, dyplomacya i rewolucya. Środek to agitacyjny wyborny, dywersya bardzo pomocna i pogróżka ułatwiająca licytacyę i targi. Dobrze mieć w sajdaku i taką strzałę na dany wypadek. Rzecz dziwna, że tylko w Petersburgu przyjmują wszelkie insynuacye i kombinacye przez publicystów pruskich wysuwane naprzód, z zupełną obojętnością, choć one się powtarzają tak systematycznie w pewnych odstępach czasu i z taką dla Rosyi groźbą.

Przeciwnie skwapliwość, z jaką p. Szczebalski w *Dnewniku warszawskim* pochwycił list wrzekomo Wołyniaka, w którym czuć podstępność semicką i doktrynerstwo, ta łatwowierność, z jaką organa rosyjskie dają wiarę mistyfikacyi, zdradza grę ułożoną. Są-to wzajemne usługi siepaczy i ajentów prowokacyjnych prusko-rosyjskich wybornie się rozumiejących, gdy chodzi o szczucie na Polaków.

Społeczność polska, szła zbyt długo na lep prowokacyj Zachodu, bo je popierała niekłamana sympatya opinii francuskiej. Dziś stoi ona na straży i własnej wyobraźni i obcych podniet, czy idą z Zachodu, czy ze Wschodu. Społeczność polska zajęta wyłącznie zachowaniem pierwiastków narodowych, obroną społeczną — rachuje się tylko z faktami ucisku, mężnie wytrzymuje zamachy — a puszcza mimo czcze słowa, świadoma tego, że suma bezprawia i nienawiści z obu stron jest równą — a starcie dwóch ras i dwóch aglomeratów zagraża jej w przyszłości pożogą i rozlewem krwi na wyniszczonej ziemi polskiej.

Projektowana ustawa o pospolitem ruszeniu.

III.

Wiedeń 2 marca.

† Wykazując dokładnie, bo liczbami, iż w okresie ostatnich lat szesnastu podwoiły swoją siłę wojenną wszystkie mocarstwa kontynentalne, sąsiadujące z Austryą, przedstawiłem już w przeszłym liście szczegółowo: jakiemi siłami w razie wojny rozporządzały Rosya i Niemcy w 1869 r., a jakiemi obecnie mogą rozporządzać te dwie zaborcze, a najbliższe nas potęgi wojenne, jaki procent całej swej ludności wyprawiają do wojsk w razie postawienia ich na stopę wojenną, a podczas pokoju ile pieniędzy wydają rocznie na utrzymanie armii, a raczej jej kadrów. To podwojenie sił zbrojnych przez dwóch zaborczych sąsiadów, te z coraz większem natężeniem rozwijane przygotowania do wojny przez dwa militarne mocarstwa, będące wprawdzie dzisiaj w dobrych z Austryą stosunkach, lecz mające sprzeczną z jej kierunkiem dążność polityczną, byłoby już dostatecznem dla udowodnienia, że związek ludów, tworzący dzisiaj monarchię austryacko-węgierską, musi, choć z ciężkiem sercem, starać się dla własnego bezpieczeństwa o powiększenie sił zbrojnych, a przynajmniej musi starać się o przygotowanie u siebie na przypadek wojny takiej nowej siły wojskowo zorganizowanej, któraby podczas wojny zastąpiła wewnątrz kraju armię i „obronę krajową,“ umożliwiła zgromadzenie wszystkich wojsk czynnych na linii bojowej i była dostateczną rezerwą do ich uzupełnienia.

Lecz rozwijając dalej wspomniony powyżej dowód, pozostaje mi z kolei przedstawić teraźniejszą organizacyę wojskową **F r a n c y i** i **W ł o c h**, wskazać, jakie siły mogą te państwa w razie wojny wyprawić do boju, jakie rezerwy przygotowały dla uzupełnienia swych armij podczas walki; dla porównania zaś przytoczę najprzód, jakiemi siłami państwa te rozporządzały w 1869 r., gdy w monarchii austryacko-węgierskiej uchwalono ustawę obowiązującą do dziśdnia, a zakreślającą rozmiar jej sił zbrojnych w razie wojny.

F r a n c y a. Po wojnie austryacko-pruskiej w r. 1866 porzucono we Francyi dawny z pierwszego cesarstwa pozostały system organizacyi wojsk i służby wojskowej, a ustawą z 1go lutego 1868 r. zaprowadzono na wzór pruski powszechną służbę wojskową, z tą różnicą, iż nie wszyscy, w wieku popisowym będący, a zdolni do broni, służyć mieli naprzód w armii, a następnie w obronie krajowej, jak to było i jest w Prusach; ale pewna liczba popisowych, oznaczona uchwalanym corocznie przez Izby kontyngensem, powinna służyć w armii (pięć lat w szeregach, a następnie cztery lata zostawać w rezerwie), resztę zaś popisowych miało służbę wojskową odbywać w „gwardyi ruchomej“, która zastępowała pruską „landwerę“. Słowem ówczesna ustawa wojskowa francuska zmodyfikowała system pruski w podobny sposób, w jaki później zastósowano go w Austryi ustawą z 1869 r. Jednak ta uchwalona we Francyi w 1868 r. nowa organizacya wojsk przeprowadzana była bardzo powoli, a to wskutek oporu ówczesnej opozycyi w ciele prawodawczem. W dniu 1 stycznia 1869 w czynnej armii francuskiej było pod chorągwiami 441,437 żołnierzy (z których 372,207 we Francyi, 63,720 w Algierze, 5,510 w Rzymie), zaś 146,000 rezerwistów, pozostających w domu, mogło być powołanych pod chorągwie. Do „obrony krajowej“, nazwanej „gwardyą narodową ruchomą“, zapisanych było 415,319 ludzi, lecz gwardyę tę dopiero formować zaczęto i tylko dla małej jej liczby były utworzone kadry. Organizacya tych wojsk była następująca: 1) Gwardya cesarska: 8 pułków piechoty, 6 pułków jazdy, 6 bateryj pieszych i 6 bateryj konnych. 2) Armia: 100 pułków piechoty liniowej (w każdym po 3 bataliony), 20 batalionów strzelców, 3 pułki żuawów, 1 pułk lekki afrykański, 3 pułki turkosów (po 4 bataliony) i legion zagraniczny, ogółem piechoty 347 batalionów; jazdy 60 pułków, każdy po 6 szwadronów, przeto 360 szwadronów; artyleryi polowej 202 bateryj; trzy pułki inżynieryi i trzy pułki pociągów. Według ustawy z 1832 r., do „gwardyi narodowej“ powinni byli należeć wszyscy obywatele od 20 do 60 roku życia, a przeto powinno było być zapisanych do gwardyi narodowej czynnej 3,780,000, a do rezerw gwardyi 1,940,000 ludzi; lecz za czasów drugiego cesarstwa instytucya gwardyi narodowej była całkiem zaniedbana i tylko z imienia istniała. Ponieważ nowa ustawa o służbie wojskowej dopiero wchodziła w życie i to bardzo powoli, a „gwardyę narodową ruchomą“ zaledwie zaczęto organizować, przeto w chwili rozpoczęcia wojny w 1870 r. i uderzenia Niemiec na Francyę, zaledwie rząd francuski zgromadzić zdołał na całej linii bojowej i w obozie rezerwowym pod Châlons 300,000 żołnierzy.

Po wielkich klęskach, doznanych przez Francyę w wojnie w 1870 i 1871 r., zwrócono wielkie zasoby kraju w ludziach i pieniądzach w celu zreorganizowania sił zbrojnych na daleko większy, niż poprzednio rozmiar. Według teraźniejszej organizacyi sił zbrojnych, jeśli organizacya ta jest lub będzie w całości przeprowadzoną, Francya, mająca dzisiaj po stracie Alzacyi i części Lotaryngii, 37,672,000 ludności, postawić może w razie wojny następujące siły: 1) armię czynną pierwszej linii, sformowaną w 19 korpusów, a liczącą 510 batalionów piechoty, 322 szwadronów jazdy, 447 bateryj artyleryi, a te wojska wraz z inżynieryą i pociągami liczyć powinny, biorąc oznaczony organizacyą stan batalionów i szwadronów, 993,000 żołnierzy. 2) Armię rezerwową, czyli „drugiej linii,“ która według swej formacyi, liczyć powinna 893,000 żołnierzy; przeto obie armie czynne: „pierwszej linii“ i „rezerwowa,“ które na mocy ustawy można w razie wojny powołać równocześnie pod broń, powinny mieć w szeregach razem 1,886,000 żołnierzy. 3) Dla wsparcia i uzupełniania tych dwóch części armii czynnej (*armée active*), organizowane są „wojska terytoryalne ruchome“ (*armée territoriale*), które odpowiadają „obronie krajowej“ czyli „landwerze“; te wojska terytoryalne ruchome mają w razie wojny składać się: z 444 batalionów piechoty, z 148 szwadronów jazdy, ze 194 bateryj artyleryi i powinny liczyć 795,000 ludzi. Wreszcie po 4) „rezerwy wojsk terytoryalnych“ powinny liczyć obecnie 650,000 ludzi, a w 1892 r., gdy pokolenie, które przy zaprowadzeniu tej nowej organizacyi sił zbrojnych było w pierwszym roku służby wojskowej, dojdzie do wieku, w którym na przypadek wojny obowiązane jest należeć do rezerwy wojsk terytoryalnych, rezerwy te liczyć powinny 780,000 ludzi (naturalnie potrącając zawsze wykazany statystyką zwykły ubytek zmarłych każdego roku). 5) Marynarka wojenna czynna na stopie wojennej, 85,000 majtków i żołnierzy; z ludności zaś nadbrzeżnej, obznajomionej ze służbą na morzu, zapisano, zamiast do wójsk terytoryalnych, do rezerw marynarki 150,000 ludzi, obowiązanych w razie wojny uzupełniać marynarkę wojenną. Jeżeli więc obecny system organizacyi sił zbrojnych francuskich będzie w całości przeprowadzony, Francya w razie wojny postawić powinna odrazu na linii bojowej na lądzie: armię czynną pierwszej linii 993,000 żołnierzy, za nią armię rezerwową 893.000 żołnierzy; dla uzupełniania zaś w ciągu wojny tych obu armij czynnych, mieć powinna wewnątrz kraju „wojska terytoryalne ruchome,“ liczące 945,000 ludzi; oprócz tego „rezerwy wojsk terytoryalnych,“ mające w szeregach 650,000 zbrojnych, przeznaczone na załogi wewnątrz kraju.

Podczas pokoju Francya trzyma obecnie pod bronią: 494,793 żołnierzy w armii lądowej, a 75,000 majtków i żołnierzy w marynarce wojennej, razem 569,793.

W stosunku do teraźniejszej ludności Francyi wszystkie jej siły zbrojne, postawione na stopę wojenną według dzisiejszej ich organizacyi, obejmowałyby 9·6% całej ludności. Podczas pokoju służy czynnie w armii lądowej i marynarce wojennej 1·5% całej ludności. Francya wydaje rocznie przecięciowo w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na utrzymanie sił zbrojnych na stopie pokojowej 346,966,000 złr. w złocie, a gdy cały budżet wszystkich wydatków wynosi przecięciowo 1,219,488,000 złr. w złocie, przeto na utrzymanie armii i marynarki na stopie pokojowej potrzeba 28·4% całego budżetu wydatków.

W ł o c h y. Według organizacyi obowiązującej w 1869 r., wojska włoskie postawione na stopę wojenną, liczyły 80 pułków piechoty liniowej, 5 pułków bersaglierów czyli strzelców, 19 pułków jazdy, 9 pułków artyleryi, 2 pułki inżynieryi, 3 pułki pociągów i 14 legij żandarmeryi zwanej tam karabinierami. Biorąc normalny stan pułków, powinno było być w szeregach armii czynnej 376,000 żołnierzy, w rezerwach tej armii 197,000 ludzi, razem 573 000 zbrojnych. W czasie pokoju z wojsk tych stało pod bronią 183,000 ludzi. Do gwardyi narodowej powinno było należeć 1.230,000 obywateli, lecz tę gwardyę narodową utworzono tylko w niektórych miastach, a wartość jej pod względem wojskowym była bardzo mała.

W czasie wojny francusko-pruskiej starał się rząd włoski zwiększyć swoje siły zbrojne; lecz dopiero 30go września 1873 r. wydano ustawy o reorganizacyi wojsk. Według tych ustaw Włochy w razie wojny wystawić miały: 1) Armię polową, której „pierwsza linia“ sformowana w 10 korpusów, winna była liczyć 330,000 żołnierzy; zaś linia druga czyli rezerwy, 10 dywizyj a 150 000 żołnierzy milicyi ruchomej. 2) Powołana pod broń milicya terytoryalna, odpowiadająca naszemu pospolitemu ruszeniu, miała dostarczyć 150,000 zbrojnych dla uzupełnienia podczas wojny obu linij armii polowej, w miarę jakby tę armię uszczuplały choroby i oręż nieprzyjacielski.

Lecz w dziewięć lat później, 22 czerwca 1882 wydane ustawy dały podstawę do zreorganizowania siły zbrojnej włoskiej w ten sposób, iż armia polowa tak „pierwszej linii“ jak „rezerwowa“ sformowana na mocy tych ustaw, ma być na stopie wojennej silniejsza o $^1/_3$ część niż poprzednio. Albowiem po wykonaniu tej reorganizacyi, armia czynna w razie wojny powinna liczyć 434,000 żołnierzy, wojska rezerwowe 343,000 żołnierzy, a marynarka wojenna 30,000 majtków i żołnierzy. Razem przeto siły zbrojne czynne na lądzie i morzu 807,000 ludzi. Lecz dalej jeszcze sięgały te ustawy z 1882 r. co do reorganizacyi pospolitego ruszenia czyli milicyi, z których „milicya ruchoma“ ma służyć do uzupełniania w czasie wojny armii czynnej i w szeregi tej „milicyi ruchomej“ zapisano 290,000 ludzi; zaś „milicya terytoryalna“, będąca właściwem pospolitem ruszeniem, powoływana pod broń w czasie wojny, ma wewnątrz kraju zastąpić wojsko, gdy armia wyruszy na linię bojową. Spisy tej milicyi, to jest wykaz obywateli, obowiązanych wstąpić w jej szeregi na przypadek wojny, obejmują 1,360.000 ludzi. Ta milicya czyli pospolite ruszenie, chociaż w czasie pokoju nie jest powoływana wcale na jakiekolwiek ćwiczenia wojskowe, jednak jest na papierze, że tak powiem, sformowaną w 320 batalionów piechoty, każdy po 4 kompanie, w 72 kompanie alpejskie, w 100 kompanij artyleryi twierdzowej i w 30 kompanij inżynieryi. Milicyę tak ruchomą jak terytoryalną powołuje pod broń król w razie wojny albo całą albo tylko pewne jej części według terytoryum lub według lat wieku.

Siły zbrojne włoskie na stopie pokojowej będące liczyły w 1885 r. pod bronią 267.000 żołnierzy w wojskach lądowych, a 13.000 żołnierzy i majtków w marynarce wojennej, razem 280 550 ludzi.

W stosunku do całej ludności królestwa włoskiego, wynoszącej dzisiaj 29,010.650 ludzi, wszystkie siły zbrojne włoskie postawione na stopę wojenną według teraźniejszej ich organizacyi obejmują 8·5% całej ludności, a na stopie pokojowej 0·9%. Na utrzymanie sił zbrojnych na stopie pokojowej wydaje królestwo włoskie przecięciowo rocznie w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych 128,646.000 złr. w złocie. Ponieważ zaś cały budżet rocznych wydatków królestwa włoskiego wynosi 620,000.000 w złocie, przeto na utrzymanie wojsk na stopie pokojowej idzie 20·75% wszystkich wydatków.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 marca.

= Obrady ogólnego zebrania delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego słusznie w wysokim stopniu zajmują ogół intelligencyi. Chodzi tu nietylko o instytucyę stanowiącą pryncypalny czynnik naszego kredytu publicznego, lecz co ważniejsza, także poniekąd o losy zagrożonej przesileniem własności ziemskiej. Jednym z najwyraźniejszych objawów, że przesilenie obecne ogarnia ogół właścicieli ziemskich i uważane jest nie za chwilowy tylko rozstrój, lecz dłuższą chorobę chroniczną, stanowi podniesienie kwestyi pomnożenia funduszu rezerwowego. Upadł wniosek, aby zaprowadzono $^1/_4$% dodatek na koszta administracyi, a właściwie pośrednio na pomnożenie funduszu rezerwowego, ale z przebiegu dyskusyi wnosić można, że obecne odrzucenie wniosku jest tylko odroczeniem. Jak wiele spraw w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, tak i ta musi przebyć peryod „odleżenia,“ zanim większość delegatów, a z nią i ogół członków Towarzystwa nie oswoi się z myślą, że jest-to konieczność dająca się odroczyć na rok lub dwa lata, ale nie na zawsze. Dzisiejsza mniejszość ma wszelkie szanse zostać za rok większością, i tego życzyć wypada Towarzystwu kredytowemu.

Czytelnikom, którzy znają przebieg obrad ze specyalnych sprawozdań, nie potrzebuję przedstawiać genezy sprawy. Ale czego z samych obrad delegatów czytelnik rozpraw, bliżej w rzecz niewtajemniczony, nie pozna i poznać nie może — to sam charakter proponowanego $^1/_4$% dodatku administracyjnego. Zdawałoby się, że chodzi tu o ciężar wymyślony przez wnioskodawców, kiedy tymczasem zaprowadzenie takiego dodatku byłoby tylko ustanowieniem opłaty istniejącej w każdym podobnym zakładzie, opłaty, którą zna także statut Towarzystwa kredytowego. Prawda, że dyrekcyi wolno według statutu użyć funduszu rezerwowego na częściowe lub całkowite zaniechanie poboru $^1/_4$% dodatku administracyjnego; prawda, że w myśl tego samego paragrafu wolno także używać funduszu rezerwowego na nadzwyczajne ulgi dla dłużników, znajdujących się w wyjątkowo trudnem położeniu, ale w pierwszym rzędzie fundusz rezerwowy ma stanowić gwarancyę dla listów zastawnych, więc wszystko to, co wyżej powiedziano, odnosi się do stanu normalnie pomyślnego, ale nie takiego, jaki dziś panuje i jaki się na przyszłość zapowiada. Nam się zdaje, że skoro w kraju panuje niewzruszona wiara w pewność listów zastawnych, to już wszędzie rzecz się ma tak samo. Tymczasem każdy kapitalista po za krajem ogląda się na fundusz rezerwowy i jego stosunek do istniejących zobowiązań zakładu studyuje tak samo uważnie, jak inne statutowe postanowienia o gwarancyi.— Czy może kto przypuścić, żeby bodaj tylko w Wiedniu — nie mówiąc już o odleglejszych targach pieniężnych — fundusz rezerwowy, wynoszący półtora miliona, uznany został za dostateczny wobec kilkudziesięciu milionów w listach zastawnych, których kupony bez względu na wpływanie rat dłużnych opłacane być muszą najpunktualniej pod karą najcięższą — bo pod utratą reputacyi kredytowej? Cóż jest ważniejszego, niż ta reputacya, rozstrzygająca o kursie listów zastawnych? Kto utrzymuje, że nałożenie dodatku administracyjnego w tej chwili utrudniałoby konwersyę i już z tego powodu jest niestosownem, tem zapomina o najgłówniejszym warunku dobrej konwersyi — o kursie listów konwersyjnych. Konwersya bowiem tylko w takim razie da się z korzyścią przeprowadzić i wogóle jest możliwa, jeżeli walor konwersyjny uzyska kurs wyjątkowy, korzystny. Gdyby wszystkie listy zastawne mogły znaleść w kraju lokacyę, niezawodnie kurs nie byłby zależnym od powiększenia funduszu rezerwowego. Ponieważ jednak obcy kapitał rozstrzyga o powodzeniu walorów konwersyjnych, a obcy kapitał dziś z większą niż kiedykolwiek trwożliwością ogląda się na wszelkie gwarancye, przeto śmiało twierdzić można, że ci delegaci, którzy żądali pomnożenia funduszu rezerwowego, racyonalnie torowali drogę zbytkowi walorów konwersyjnych za granicami kraju, a więc i konwersyi samej.

Pogrzebana dziś kwestya pomnożenia funduszu rezerwowego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem powstanie na nowo, bo do tego prą wymogi kredytu, przezorność i racyonalne traktowanie konwersyi.

Lwów 5 marca.

W niektórych pismach krajowych mylnie przedstawiono znaczenie wymiany zdań pomiędzy Wydziałem krajowym a Namiestnictwem w sprawie sposobu przeprowadzenia regulacyi rzek naszych. Nadano mianowicie tej wymianie zdań takie znaczenie, jak gdyby kwestya postawiona była na stanowisku *aut-aut*, lub co najmniej zepchnięta z toru praktycznego wykonania na drogę długich i do porozumienia niewiodących dyssertacyj teoretycznych o potrzebie lub zbyteczności obwałowań. Tymczasem faktem jest, że cała ta wymiana zdań ani na chwilę nie opóźniła i nie opóźni wykonania planów regulacyi, a tem samem nie spowoduje zwłoki w załatwieniu sprawy. Sama sprawa mogła tylko zyskać na takiej wymianie zdań, bo przecież obie strony przejęte są równie gorącem pragnieniem przeprowadzenia regulacyi rzek w sposób jak najlepszy. Dowodem na prawdziwość uwag powyższych jest przebieg rozpraw na odbytej wczoraj u p. Namiestnika konferencyi reprezentantów Rządu i Wydziału krajowego w sprawie regulacyi rzek. W konferencyi tej wzięli udział ze strony Wydziału krajowego p. Marszałek krajowy oraz członkowie Wydziału hr. Władysław Badeni i Dr Józef Wereszczyński. Najpierw p. radca Moraczewski, jako kierownik prac technicznych około wygotowania planów regulacyjnych, dał objaśnienia co do organizacyi i sposobu przeprowadzenia pomiarów, a dalej co do celu regulacyi, spodziewanych z niej korzyści i zasad, których się przy projektowaniu trzymano. Hr. Władysław Badeni podniósł zasadniczo, że w projekcie trzeba położyć większy nacisk na obwałowania. Dr Wereszczyński był także tego zdania, ale nie żądał obwałowania jako części składowej projektu, lecz tylko uwzględnienia lokalnych stosunków w miarę potrzeb i przyjęcia na ten cel pewnej ryczałtowej kwoty w kosztorysie. Nastąpiła potem trzygodzinna dyskusya, w której przyszło do skutku znaczne zbliżenie wyrażonych na wstępie i różniących się między sobą poglądów i żądań. Ponieważ w kosztorysach i tak już policzono dość znaczne procentowe dodatki na różne i nieprzewidziane roboty, przeto zgodzono się na to, iżby te dodatki podnieść jeszcze wyżej, tak, aby z nich w pojedynczych miejscach, gdzie się niezbędna okaże potrzeba, pokryć można także koszta obwałowań, a raczej ściśle rzecz biorąc, koszta podwyższenia niskich załomów w brzegach.

Po ukończeniu dyskusyi przedstawił p. radca Moraczewski uczestnikom konferencyi szczegółowy projekt regulacyi Soły na siedmdziesięciu kilku arkuszach. Z tego rozmiaru planu regulacyjnego jednej rzeki wnosić już można o ogromie całej pracy, o czem w swoim czasie bliższe podam szczegóły.

Cały operat techniczny odejdzie zapewne w przyszłym tygodniu do Ministerstwa. Przeznaczona ze skarbu państwa i z funduszu krajowego na koszta sporządzenia planów kwota 60.000 złr. zapewne nie zostanie przekroczona. Jak wiadomo, program sporządzenia planów regulacyjnych ułożony został w ostatnich dniach czerwca 1885 r. na odbytej u p. Namiestnika konferencyi reprezentantów Rządu i Wydziału krajowego. Dokonano więc pracy całej w ciągu ośmiu miesięcy.

Lwów 5 marca.

Wyszło już rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, zapowiadające nową organizacyę okręgowych urzędów górniczych, a gotowe do ogłoszenia jest także rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o zakładaniu i prowadzeniu ksiąg naftowych w myśl krajowej ustawy naftowej. W ten sposób ministerstwo uczyniło już wszystko, czego wymaga ogłoszenie i wprowadzenie w życie krajowej ustawy naftowej. Pozostaje jeszcze do spełnienia jedna czynność przedwstępna, zawisła zupełnie od samych interesantów, a ta niestety przewleka się już zbyt długo. Chodzi mianowicie o utworzenie, a raczej o zreorganizowanie inspekcyi kopalnianej w Borysławiu, którąby wykonywała na obszarze naftodajnym wszystkie agendy policyjne, z wyjątkiem policyi górniczej, przekazanej organom górniczym. Główny ze stanowiska prawnego warunek organizacyi takiej inspekcyi jest już dopełniony, gdyż gminy i obszary dworskie, składające się razem na ten wielki kompleks gruntów, znany pod zbiorową nazwą Borysław, zgodziły się w myśl ustawy górniczej na przelanie swoich atrybucyj policyjnych na inspekcyę. Ale ktoś trzeci musi jeszcze przystąpić do organizacyi, a właśnie ten trzeci, tj. grupa interesentów, nie może zdobyć się na zgodne działanie. Interesenci mają dostarczyć funduszów potrzebnych na utrzymanie inspekcyi, więc chcą za to zastrzedz sobie szerszą ingerencyę, a wśród tych zastrzeżeń wywiązał się taki antagonizm między przedsiębiorcami większymi, że dotąd porozumienie do skutku nie przyszło. Przedsiębiorcy ci zdają się zapominać o tem, że wejście w życie ustawy nie jest zawisłem od ich porozumienia. Dobrzeby było, żeby przed ogłoszeniem ustawy naftowej w dzienniku ustaw krajowych istniała już inspekcya kopalniana, zorganizowana przy udziale i za zgodą interesentów, ale ostatecznie, choćby zgoda nie przyszła do skutku, wykonanie ustawy zostanie zabezpieczone, a interesenci w takim razie wszystko, coby im później dolegało lub szkodziło, sami sobie musieliby przypisać. Spodziewać się należy, że do takiej ewentualności nie dopuszczą interesenci w dobrze zrozumianym własnym interesie, i zapewne wkrótce już stanie porozumienie.

Ministerstwo handlu udzieliło przedsiębiorcy wiedeńskiemu Edwardowi Grossowi sześciomiesięczną koncesyę na wykonanie wstępnych robót technicznych około budowy kolei lokalnej od stacyi w kopalni węgla Jaworzyna na Libiąż (stacya kolei północnej) do Zatora (stacya kolei transwersalnej na linii Oświęcim-Podgórze), a ztąd na Wadowice do Skawiec (stacya kolei transwersalnej na linii Sucha-Skawina). Na przestrzeni Zator-Skawiec projektowana kolej lokalna musiałaby być budowana jako kolej normalna (*Vollbahn*), gdyż tylko w takim razie mogłaby uczynić zadość wymogom obrotowym. Po części projektowana powyżej linia kolejowa wchodziłaby w kollizyę z projektowanemi przez pp. Hostiga i hr. Bobrowskiego liniami Jaworzno-Dwory i Biała-Kalwarya. Jest-to jednak kollizya projektów, ale nie praw, bo dotąd żaden z przedsiębiorców oprócz koncesyi na wstępne roboty techniczne, co jeszcze nie stanowi żadnego zobowiązania, nie otrzymał dalej idących zapewnień.

Dnia 14 kwietnia odbędzie się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z gmin wiejskich w Tarnowskiem w miejsce X. Dra Kopycińskiego.

W pewnem miasteczku — nawet mieście — galicyjskiem, zawiązało się towarzystwo „komunalne“ i wytknęło sobie takie cele, że właściwie chodziłoby o ciągłą walkę między stowarzyszeniem, roszczącem sobie prawo do zastępowania interesów gminnych, a ciałem prawnie do takiego zastępstwa powołanem t. j. radą gminną. Władza wzbroniła organizacyi tego stowarzyszenia, a inicyatorowie przegrali sprawę już we wszystkich instancyach. Mają jeszcze chyba tylko drogę do trybunału państwa. Gdyby się inicyatorom powiodło było doprowadzić do skutku swój wielce oryginalny pomysł, byliby pewnie znaleźli naśladowców w wielu miastach, bo niestety w ostatnich czasach wiele miast naszych podchowało sobie żywioły pochopne do takiej organizacyi — dezorganizacyjnej.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta w gimnazyum w Przemyślu X. Józefa **D r o z d a** nauczycielem religii rzym. kat. przy tymże zakładzie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 4 marca.

Przewodniczy Prezydent Dr **S z l a c h t o w s k i.**

Przed przystąpieniem do rozpraw nad przedmiotami, zamieszczonemi na porządku dziennym, odczytaną została prośba nowo-zawiązanego komitetu pod przewodnictwem pp. Judy Birnbauma i Juliusza Przeworskiego, o udzielenie zapomogi ze strony Rady miejskiej na cele wsparcia ubogich rękodzielników i kupców, których nędza jest bardzo wielką, jak wogóle wielką nędza na Kazimierzu. Według rzeczonej prośby, zdarzać się nawet mają wypadki śmierci z głodu.

P r e z y d e n t sądzi, że prośbę należy odesłać do sekcyi.

R. m. **M i r t e n b a u m** prosi, aby Rada traktowała prośbę jako nagłą i konieczność tego uzasadnia. R. m. Dr **W a r s c h a u e r** zaś wnosi, aby Rada udzieliła komitetowi 500 złr. R. m. Dr **J o r d a n** jest za udzieleniem pomocy, lecz nie wyłącznie ludności izraelickiej. R. m. Dr F. **J a k u b o w s k i** wnosi, aby 600 złr. przeznaczyć do dyspozycyi Prezydenta dla ubogiej ludności katolickiej, 400 złr. zaś dla komitetu na wsparcia dla ludności izraelickiej (*brawo*). Wiceprezydent **F r i e d l e i n** sądzi, że 600 złr. dla ludności katolickiej w porównaniu z izraelicką jest za mało i dlatego wnosi podwyższenie do 800 złr.

W głosowaniu Rada przyjęła kwotę 800 złr. dla katolików, a 400 złr. dla komitetu pod przewodnictwem pp. Birnbauma i Przeworskiego.

Jako wymagające niezwłocznego załatwienia, czyni dyrektor budownictwa miejskiego p. **N i e d z i a ł k o w s k i**, imieniem sekcyi ekonomicznej, dwa wnioski, mianowicie o zatwierdzenie oferty p. Jana Federowicza na roboty ciesielskie przy szkole miejskiej na Dajworze w kwocie 6,093 złr. 90 cent., dalej o zatwierdzenie oferty pp. Freylicha i Karmela na dostawę żelaznych belek dla tejże szkoły za sumę 4 726 złr. 67 cent., wreszcie o przedłużenie kontraktu na r. 1886 i 1887 z pp. Baranowskim i Loewenheimem na dostawę konserwy porfirowej pod dotychczasowemi warunkami. Wszystkie te wnioski Rada przyjęła bez dyskusyi.

Również w imieniu sekcyi ekonomicznej, uzasadnia p. **N i e d z i a ł k o w s k i** następujący wniosek sekcyi ekonomicznej:

1) Zakupić walec drogowy parowy, o ciężarze 10,000 kilo, systemu Aveling et Porter w Rochester; 2) zatwierdza się ofertę fabryki L. Zieleniewskiego z dnia 24 stycznia 1886 r. na dostawę walca parowego z firmy wspomnianej, w kwocie 5,680 złr.; 3) zatwierdza się kosztorys sporządzony przez zarząd Budownictwa miejskiego w dniu 3 lutego 1886 r. na budowę szopy na pomieszczenie walca w kwocie 900 złr.; 4) na pokrycie wydatku zakupna walca parowego, koszta sprowadzenia tegoż, opłatę cła, oraz budowę szopy, udziela się kredyt w kwocie 7,403 złr. z funduszu pożyczkowego; 5) wzywa się Magistrat, aby się postarał u właściwych władz rządowych o zniżenie cła.

Po przemówieniu r. m. T. **B a r a n o w s k i e g o**, który pragnął zakupienia walca za 1200 złr. według systemu dotychczas używanego, i po przemówieniu r. m. prof. Dra **D o m a ń s k i e g o**, uzasadniającem fachowo korzyści dla gminy z używania walca parowego, Rada uchwaliła przytoczony wniosek sekcyi.

Przyjęła też Rada zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi ekonomicznej, przedłożone przez dyrektora **N i e d z i a ł k o w s k i e g o**, co do wybrukowania chodników i ścieków w ulicach: Studenckiej kosztem 450 złr. i Loretańskiej 450 złr.

R. m. Dr **H a j d u k i e w i c z**, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, motywuje wniosek, żądający zezwolenia na wytoczenie procesu przeciw p. Abrahamowi Goldgardtowi w sprawie roszczonej przez tegoż służebności wyjścia na plantacye miejskie z realności przy ul. św. Gertrudy stanąć mającej. Rada wniosek uchwala i upoważnia syndyka do wytoczenia procesu, nie uwzględniając wniosku r. m. Dra **W a r s c h a u e r a**, popartego przez r. m. Dra **R o s e n b l a t t a**, aby sprawę odesłać jeszcze do sekcyi prawniczej i zasięgnąć opinii tejże, sekcya bowiem ekonomiczna oparła się już na opinii syndyka miejskiego.

R. m. prof. Dr **K a s p a r e k**, w imieniu sekcyi prawniczej, motywuje następne wnioski: I) Pisma p. Konrada Wentzla, wystosowanego dnia 3 listopada 1885 r. do Prezydenta, Rada miasta nie uznaje w myśl § 42 Statutu gminnego, jako odmówienia przyjęcia mandatu radcy miejskiego. Rada m. zaprasza p. Konrada Wentzla ponownie do pełnienia obowiązków radcy miejskiego w myśl § 21 statutu w miejsce ś. p. Ludwika Zieleniewskiego. II) W miejsce ś. p. Dra Maksymiliana Zatorskiego, Rada zaprasza w myśl § 21 statutu do pełnienia obowiązków radcy miasta Dra Ludwika Wiszniewskiego. III) Rezygnacyi Stan. hr. Mieroszowskiego z godności radcy miejskiego nie przyjąć, i uprosić go, aby nadal w Radzie miejskiej pozostać zechciał.

Wszystkie te wnioski uchwaliła Rada jednogłośnie.

R. m. Dr **H a j d u k i e w i c z**, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, uzasadnia obszerniej następujący wniosek: 1) W wykonaniu uchwały Rady miejskiej z dnia 8 lutego 1867, realność pod Nr. 132, 133 i 134 Dz. IV (L. wyk. hip. 788 789 i 790) w Krakowie i realność Nr. 1 (L. wyk. hip. 1) w Nowej wsi narodowej, razem pod nazwą Maślakówka, własność gminy stanowiące, w drodze parcelacyi sprzedane być mają; 2) zatwierdza się plan parcelacyi Maślakówki z otworzeniem nowej ulicy przez grunta tejże, jak takowy przez urząd budownictwa miejskiego w d. 20 lutego 1886 r. sporządzony, a przez sekcyę ekonomiczną przyjęty został; 3) zezwala się na sprzedaż parcel budowlanych na planie parcelacyi Nrami IV, V, VI, X, XI, XII i XIII, a literami *a*, *b*, *c*, *e*, *f*, *g* i *h* oznaczonych, z zastrzeżeniem przedłożenia pojedynczych kontraktów kupna i sprzedaży do zatwierdzenia pełnej Radzie; 4) zezwala się na dołączenie parceli Nr. XV do ulicy Krowoderskiej, celem sprostowania tejże ulicy; 5) wyłącza się od sprzedaży parcelę Nr. VII (*d*) w celu umieszczenia tamże magazynów ekonomatu miejskiego;

6) wzywa się Magistrat, ażeby w celu sprzedaży reszty parcel Maślakówki co do utworzenia nowej ulicy na północnej stronie parceli XIV i co do sprostowania koryta Rudawy w obrębie Maślakówki najdującego się, ze stronami interesowanemi rokowania przeprowadził, i o wyniku tychże w 45 dniach sekcyę ekonom. celem postawienia wniosków Radzie m. zawiadomił; 7) Uprasza się p. Prezydenta o zarządzenie, co potrzeba, ażeby dzierżawa Maślakówki należycie wypowiedzianą i aby obecnie istniejące jeszcze ciężary realności Nr. 32 Dz. IV (L. wyk. hip. 788) ze stanu biernego tejże realności jak najspieszniej wyekstabulowane zostały. Przyjęto.

Naczelnik Wydziału ekonomicznego p. Umiński uzasadnia, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, wniosek o udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 11,200 złr. na pokrycie wydatków w tytułach przekroczonych przez sekcyę.

Wniosek ten Rada przyjęła, i na tem posiedzenie zakończono.

Ziemie Polskie.

W *Warszawskim Dnewniku* czytamy:

„Obecne położenie własności ziemskiej rosyjskiej w kraju przywiślańskim, rozpatrzonem było przez nas dość szczegółowo. Bestronne zbadanie tej kwestyi wykazało, że cel jaki miał rząd przy nadawaniu majoratów: dążenie do wzmocnienia większej i średniej własności ziemskiej rosyjskiej w kraju tutejszym, osiągnięty nie został. Liczba właścicieli majoratowych i poduchownych, stale zamieszkałych i na własną rękę prowadzących gospodarstwa, dotychczas jest tak nieznaczną, że nie może wywierać najmniejszego wpływu. Główna przyczyna tego niepowodzenia kryje się bezwątpienia w tem, że owe majątki są bardzo rozrzucone. 256 majoratów i 369 majątków poduchownych, położonych oddzielnie i dość daleko jeden od drugiego, tonie całkowicie w ogólnej masie własności ziemskiej polskiej. Tymczasem te 256 majoratów o 828,000 morgach i 369 majątków poduchownych, prawie o 82,000 morgów gruntu, gdyby były skupione w rosyjskiem Zabużju, przyniosłyby sprawie rosyjskiej w tutejszym kraju nieocenione korzyści. Kiedy po raz pierwszy wypowiedzieliśmy tę myśl w *Dnewniku*, wówczas, ku wielkiemu naszemu zdumieniu, przyjętą ona została nieżyczliwie, nietylko przez Polaków, lecz i przez niektórych Rosyan.

„Polakom odpowiadamy krótko: lepiej nam i wam rozgraniczyć się ostatecznie we własności ziemskiej i wejść w swe właściwe granice etnograficzne, i takim sposobem zniweczyć raz na zawsze te nieporozumienia wzajemne, które psuć będą stosunki nasze dotąd, dopóki istnieje polska własność ziemska w prowincyach o ludności czysto rosyjskiego pochodzenia.

„Niektórzy Rosyanie dowodzili nam, że wartość majoratów mniejszą jest od wartości majątków w guberniach lubelskiej i siedleckiej, i że ta jedna okoliczność może pozbawić proponowany przez nas środek znacznej części znaczenia praktycznego. Lecz zarzut ten oparty na grubem nieporozumieniu; albowiem mamy głównie na względzie te powiaty gubernij lubelskiej i siedleckiej, w których przemieszkuje prawosławna rosyjska ludność włościańska, i twierdzimy, że wartość majoratów, nawet bez majątków poduchownych należących do Rosyan, znacznie przewyższa rzeczywistą wartość dóbr należących do obywateli polskich w rzeczonych powiatach, a w razie potrzeby, możemy dowieść prawdziwości naszego obliczenia.

„Inni utrzymywali, że Polacy, bądź to przez patryotyzm, bądź też z obawy potępienia przez społeczeństwo polskie, nie chcą zamieniać dobrowolnie majątków swych na majoraty. Pozwalamy sobie powątpiewać o sile rzeczonego argumentu, i mamy zasadę do przypuszczenia, że nawet przy obecnem położeniu polskich właścicieli ziemskich w naszem Zabużju, znajdą się między nimi ludzie o tyle rozsądni, że nie wyrzekną się zamiany, jeżli ta będzie dla nich korzystną. W najbliższym czasie, po wydrukowaniu w roku 1885 artykułów naszych, w których wskazaną była potrzeba takiej zamiany, otrzymaliśmy kilka oświadczeń gotowości zamiany ze strony właścicieli ziemskich Polaków.

„Zgadzamy się zresztą i na to, że przy obowiązujących dziś prawach o własności ziemskiej w kraju tutejszym, nabywcy rosyjscy bez względu na to, czem płacą, to jest pieniądzmi, majoratami, czy też majątkami poduchownemi, mniej mają szans kupienia w rosyjskiem Zabużju majątku od polskiego właściciela, aniżeli jakiś żyd lub Niemiec, nie mówiąc już o Polakach.

„Otóż to mając na względzie, przypuszczamy, że na Zabużje powinien być rozciągnięty Ukaz z dnia 10 grudnia 1885 r., wraz ze wszelkiemi prawami wydanemi w jego rozwinięciu w czasie późniejszym, z zupełnem usunięciem Niemców, którzy w guberniach zachodnich mają prawo nabywać majątki na równi z Rosyanami. Ograniczenie to niezbędnem jest w Zabużju, gdzie kolonizacya niemiecka daje się uczuć dość silnie już teraz, i można przypuszczać, że Niemcy mianowicie byliby w tym wypadku najniebezpieczniejszymi konkurentami dla Rosyan przy nabywaniu majątków w kraju tutejszym.

„Jednocześnie z rozprzestrzenieniem na Zabużje Ukazu z dnia 10 grudnia 1885 r. i innych postanowień w tym przedmiocie, byłoby niezbędnem orzeczenie, że właściciele majątków majorackich i poduchownych mają prawo zamieniać swe grunta na majątki należące do Polaków w Zabużju, że przytem dopuszczone będzie przenoszenie długów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i wszelkich innych zobowiązań hipotecznych na majątek majoracki lub poduchowny, oddany w zamian za dobra obciążone temi zobowiązaniami, że nieuniknione przy podobnych tranzakcyach dopłaty wypożyczane będą ze skarbu, lub jakiejkolwiek instytucyi kredytowej na niezbyt obciążających warunkach, że sprzedaż majątków częściowa, czyli tak zwana parcelacya w Zabużju zostanie wzbronioną, i że wszystkie odnośne umowy i akta uwolnione zostaną od wszelkich opłat stemplowych, pobieranych na rzecz skarbu.

„Można być zupełnie pewnym, że przy takich warunkach pomiędzy polskimi właścicielami ziemskimi w Zabużju znalazłoby się wielu amatorów chętnych do zmiany swych posiadłości na majoraty i należące do Rosyan dobra poduchowne; prędzej możnaby się spodziewać niechęci do takiej zamiany ze strony właścicieli majoratów, tych mianowicie, którzy sami gospodarują w swych dobrach, urządzili się już w nich i osiedlili; tacy jednak stanowią nieznaczną mniejszość i na wypadek zamiany należałoby dać im szczególne ulgi. Rząd jednak niema powodu krępować się bardzo względem tych właścicieli majoratów, którzy oddali majątki swe krajowcom w dzierżawę, pod licho zamaskowaną formą administracyi poręczającej itd., i wogóle względem tych, którzy nie wypełniają swoich obowiązków w charakterze właścicieli dóbr, darowanych im nie na własność, lecz z pewnemi warunkami, i których niewykonanie daje rządowi prawo rozrządzić owemi majątkami tak, jak to uzna dla siebie za lepsze.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca.

Za duszę ś. p. Karola Zręckiego Klobassy odprawionem zostało dziś o godzinie 11ej w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział najbliższa rodzina, krewni, przyjaciele i znajomi zmarłego.

— **Prof. Dr Zollowi**, posłowi na Sejm krajowy z okręgu wadowickiego, uchwaliła Rada gminna miasta Zatora nadać obywatelstwo honorowe. Wczoraj też przybyła do Krakowa deputacya, złożona z burmistrza Jezierskiego i jednego z radnych, celem wręczenia prof. Drowi Zollowi dyplomu honorowego obywatelstwa. Dyplom ten wykonany jest bardzo gustownie na pargaminie, ozdobiony widokami m. Zatora, a treść jego stwierdza, iż m. Zator udziela obywatelstwo honorowe Drowi Zollowi „za zasługi położone dla miasta i kraju.“ Wręczenie dyplomu odbyło się szczególnym zbiegiem okoliczności w dzień imienin prof. Zolla.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 3 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w pierwszych dwóch miesiącach r. b.. W styczniu umarło ogółem osób 196, w lutym 177; śmiertelność wynosiła rachując wszystkich zmarłych w szpitalach w stosunku do roku 31 i 29·5 na tysiąc, a uwzględniając jedynie mieszkańców Krakowa w styczniu 21·8, w lutym 22·3. Z tego widać, jak bardzo dawniejszy sposób obliczania śmiertelności Krakowa przez włączenie osób zamiejscowych, które już chore przybyły do szpitali krakowskich i w nich zmarły, podwyższał sztucznie cyfrę śmiertelności i nie dawał dokładnego poglądu na miejscowe stosunki higieniczne. Do tegoż samego zdania doszła także i komisya statystyczna wiedeńska, która obecnie oblicza śmiertelność większych miast dwojako, raz z porachowaniem zamiejscowych, drugi raz z opuszczeniem, tak, iż na tej podstawie można zawsze znać rzeczywistą śmiertelność każdego miasta. — Pod względem chorób zakaźnych styczeń i luty r. b. były dla Krakowa bardzo pomyślne; procent bowiem śmiertelności z ich przyczyny był mały, wynosząc w styczniu 11·6, a w lutym nawet tylko 6·7. Z ospy nie umarł nikt, odra ustała prawie zupełnie, jeden bowiem tylko przypadek w lutym zakończył się śmiercią. — Następnie fizyk miejski Dr Buszek odczytał pismo i wykazy miejscowej Rady szkolnej w sprawie poruszonej na poprzedniem posiedzeniu przez r. m. Dra Pareńskiego, a dotyczącej udzielania nauki z małą przerwą przez 5 godzin w kilku żeńskich pensyonatach w Krakowie. Pisma te dały powód do bardzo ożywionej i gruntownej dyskusyi, w której wszyscy przemawiający byli zdania, że udzielanie dzieciom małym nauki przez 5 godzin, choć z przerwą, jest pod względem zdrowia szkodliwe. R. m. Dr Domański poruszył przy tej sposobności konieczność zbadania ponownego wielu innych bardzo wielkich braków sanitarnych szkół krakowskich i wypracowania stósownych w tej mierze do właściwych władz rządowych przedstawień. Wniosek ten przyjęto i wyznaczono do bliższego zastanowienia się nad nim podkomisyą z Drów Buszka, Domańskiego i Pareńskiego pod przewodnictwem ostatniego. Podkomisya ta ma przedewszystkiem przejrzeć obowiązujące obecnie przepisy i przedłożyć wnioski w sprawie udzielania nauki przez 5 godzin z rzędu po pensyonatach żeńskich. W dalszym ciągu posiedzenia dokończono obrady nad bardzo ważnem ze względów sanitarnych rozporządzeniem, odnoszącem się do budowy wychodków, dołów kloacznych, zlewów i kanałów. W obszernej nad tym przedmiotem dyskusyi łączono, ile tylko możności, względy sanitarne z ekonomicznemi i ułożono ostatecznie regulamin, który, jeżeli będzie należycie wykonany, zapobieży złemu, na które wszyscy słusznie dotąd narzekali. Po załatwieniu jeszcze jednej sprawy, dotyczącej wypróżniania dołów zlewnych, zakończono posiedzenie o późnej godzinie wieczornej odkładając uchwalenie stałej instrukcyi dla służby zdrowia do najbliższego zebrania się.

— **JE. Paweł Popiel**, jak donosi *Słowo*, bawi w Warszawie.

— **Koło artystyczno-literackie** zawiadamia nas, iż termin ciągnienia loteryi artystycznej na dochód wdów i sierot po literatach i artystach, przedłużony został do d. 20 października 1886. Powodami tego przedłużenia są: spóźnienie się przesyłek obiecanych przez wielu artystów, b) zapowiedź otrzymania w końcu kwietnia kilkunastu obrazów z Monachium, c) chęć urządzenia wystawy fantów w miesiącach letnich, d) wzrastające zapotrzebowania biletów z prowincyi, Wiednia i Warszawy. Na przedłużeniu tem nabywcy losów tylko zyskać mogą, z każdym dniem bowiem powiększa się ilość cennych fantów, a prócz tego w miarę wpływających funduszów, część ich poświęcona będzie na zakupno prac artystycznych.

— **Ślub** Ludwika z Lubrańca Dąmbskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną Heleną Łubkowską, córką ś. p. Zygmunta i Emilii z Laskowskich, odbył się we środę d. 3 b. m. wieczór w kościele św. Barbary, pobłogosławiony przez X. Andrzeja Dziatkowca, proboszcza ze Słupca. Po ślubie matka panny młodej podejmowała gościnnie staropolskim zwyczajem najbliższe kółko familijne w hotelu Saskim, a ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Od czasu ostatniego ogłoszenia w listopadzie z. r. Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich zaopatrzył w obuwie w szkole I 60 dzieci, w szkole II 36 dzieci, w szkole III 43 dzieci, w szkole IV 40 dzieci, w szkole V 3 dzieci, w szkole VI 6 dzieci, w szkole VII 52 dzieci, w szkole VIII 110 dzieci, w szkole IX 23 dzieci, w szkole X 114 dzieci, w szkole XI 10 dzieci, w szkole XIII 68 dzieci, w szkole wydziałowej żeńskiej 38 dzieci, w szkole św. Katarzyny 40 dzieci, u Szarytek 20 dzieci, razem we wszystkich szkołach 663 dzieci. Oprócz tego rozdano odzież w szkole III, IV, VII, IX, X i XIII.

Wydział otrzymał na ten cel od p. Szczepanowskiej z Zembrzyc 6 surdutów, spodnie i kamizelkę, od p. Zofii Kossakowej 6 kaftaników włóczkowych, od panny Heleny Michałowskiej suknię, płaszcz i 3 pary pończoch. W pieniądzach otrzymał Wydział w roku zeszłym, oprócz poprzednio ogłoszonych, od JE. X. kan. bar. Schindlera 50 złr., od p. Szczepanowskiej z Zembrzyc 10 złr., od p. Szymona Sarego z Przegini 2 złr.; zaś w r. b. od hr. Róży Tarnowskiej 100 złr., za jej pośrednictwem od N. N. 10 złr., od p. Ignacego Żółtowskiego 25 złr., od p. Antoniego Korczyńskiego 8 złr., od p. Aleks. Steckerta z Tuluzy 3 złr., od p. Fr. Uzarskiego 3 złr.

Za te dary Wydział składa serdeczne podziękowanie, podając zarazem do publicznej wiadomości, iż walne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę t. j. d. 7 marca b. r. o godzinie 3ej po południu w gmachu magistratualnym 2-giem piętrze.

Kraków, 3 marca 1886.

Dr Zoll, przewodn. Wydziału.

— **Listonoszów dola.** Kilkakrotnie już podnosiliśmy na tem miejscu takie obarczenie pracą listonoszów, iż bezwarunkowo podołać jej nie mogą. Zmuszeni pracować przez 15 godzin dziennie, wspinać się po piętrach i przebiegać wielkie przestrzenie w przeciągu dnia, czy słotnego, czy mroźnego, czy skwarnego, ludzie ci nie mogłą, właśnie z powodu tego ogromu pracy, pełnić swych obowiązków tak, jakby skrupulatność wymagała; mimo to przecież żadnych zarzutów ze strony publiczności robić im nie można. Wobec tego stanu rzeczy, bezwzględne zaradzenie złemu jest koniecznem, tem bardziej, że zaradzenie to nastąpić może stosunkowo drobnym kosztem, a pożytki zeń muszą być i będą bardzo wielkie; nakazuje to zresztą samo współczucie nad tem nadmiernem przeciążeniem sił ludzi, podkopywać muszącem gwałtownie ich organizm. Obecnie spadł jeszcze na listonoszów obowiązek doręczania awizów kolejowych, którą to pracą zajmowało się poprzednio trzech awizerów — mimo to przecież ani liczba listonoszów, ani pensya ich powiększoną nie została.

— **Przejechanie** wyrobnika na torze kolejowym. Dzisiaj o godzinie 10 rano, lokomotywa pociągu mieszanego, wysłanego z Krakowa do Wiednia, dojeżdżając z dworca tutejszego do wiaduktu na gościńcu warszawskim najechała na dwóch robotników, zajętych oczyszczaniem toru kolejowego z śniegu, i jednego z nich, nazwiskiem Józefa Wojciechowskiego, nader niebezpiecznie uszkodziła, tak, że zachodzi obawa o życie jego. — Wojciechowskiego, który nieszczęściu temu z własnej nieostrożności uległ, a którego miejsce pochodzenia dotąd jeszcze niewiadome, odwieziono zaraz do szpitala i śledztwo sądowo-karne zarządzono.

— **Szczególny pogrzeb** odbył się w dniu dzisiejszym, gdyż równocześnie prowadzono dwie trumny na cmentarz małżonków Jezierskich, z których mąż przeżył żonę o dzień jeden. Karty pośmiertne podają, co następuje: Karolina z Białuskich Jezierska, obywatelka m. Krakowa, zmarła tu d. 3 b. m., przeżywszy lat 70. Małżonek jej Antoni Prus Jezierski, obywatel m. Krakowa i właściciel ziemski, przeżywszy lat 60, zmarł d. 5 b. m. W pogrzebie tym wzięły udział wielkie tłumy publiczności.

— **Ślizgawka.** Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy urządza jutro t. j. w niedzielę d. 7 b. m. na stawach swoich obok ogrodu Botanicznego ostatni tego sezonu festyn dzienny. Jeżeli śnieg lub deszcz do jutra padać nie będzie, to festyn udać się powinien, ze względu, iż lód jest przeszło 40 centimetrów gruby i dość twardy; dla oszczędzenia go od zepsucia, ślizgawka dziś nawet zamkniętą jest.

— **Ostatni bal maskowy** w sali redutowej odbędzie się jutro z bardzo urozmaiconym programem. We wtorek zaś maskarada, nazwana pogrzebem karnawału, jak zwykle na dochód służby teatralnej.

— **X. Henryk Skrzyński**, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, a „parochus ad honores“ w Ustrobnej, otrzymał prezentę na probostwo w Wieliczce. X. Skrzyński, fundator pięknego kościoła gotyckiego w dziedzicznej wsi pod Krosnem i założyciel tamże nowej parafii, znany jest ogólnie z gorliwej pracy pasterskiej wśród ludu, z wielkiego miru i zbawiennego wpływu wśród braci duchownych, a powagi wśród obywatelstwa. Lubo parafia wielicka zachowa nazawsze wspomnienie wielkiego kaznodziei i najgorliwszego pasterza, którego utraciła przez zgon ś. p. X. Goliana, przejdzie ona pod ster doświadczonego i znakomitego kapłana.

— **Hrabianka Marya Teresa Ledóchowska**, córka ś. p. hr. Antoniego, właściciela dóbr Lipnica murowana i Królówka w Galicyi, stryjecznego brata kardynała hr. Ledóchowskiego, zamianowaną została najwyższem rozporządzeniem z d. 16 lutego b. r. c. k. damą dworu Wielk. księżnej Toskańskiej, rezydującego stale w Salcburgu, skoligaconego z Najd. rodziną domu cesarskiego. Wysoka ta godność nadana Polce w chwili obecnej, gdy w sąsiednich Prusach pragną wytępić naszą narodowość, jest oznaką przychylności dla nas najwyższych domów panujących katolickich.

— **Czytamy** w *Gazecie Lwowskiej*: Opieka nad Internatem ruskim. — Dnia 4-go b. m. o godz. 4-tej popołudniu, odbędzie się w sali Internatu ruskiego (5, ulica Piekarska), walne zebranie członków Stowarzyszenia opieki nad tymże Internatem pod prezydencyą X. arcybiskupa Morawskiego, na którem X. Kalinka zda sprawę ze stanu internatu i stowarzyszenia. Tegoż samego dnia, o godz. 9-tej zrana, w myśl ustawy stowarzyszenia odprawionem będzie w kaplicy OO. Zmartwychwstańców nabożeństwo za pomyślny rozwój Internatu i Opieki, na którem stowarzyszeni, przystępujący do Komunii św., mogą pozyskać odpust zupełny w moc następującego indultu Ojca św., z dnia 10 marca 1882: „Leon XIII papież. Ku wiecznej rzeczy pamiątce. Przełożono nam świeżo, że we Lwowie, w Galicyi austryackiej, założone zostało, jak nam donoszą, kanonicznie, pod kierunkiem OO. Zmartwychwstania P. N. J. Chr. pobożne stowarzyszenie pod nazwą Opieki nad Zakładem wychowawczym młodzieży ruskiej katolickiej, w celu, by ona w dobrych obyczajach i w bojaźni Bożej wzrastała; członkowie zaś stowarzyszenia w różnych stronach mieszkający jałmużną swoją zakład ten utrzymują. Otóż, aby to stowarzyszenie wzmogło się na przyszłość, proszono nas pokornie, iżbyśmy otworzyli mu skarby niebieskie Kościoła, których szafunek, Najwyższy nam powierzył. Przeto ufni w miłosierdzie Boga Wszechmogacego i w powagę Jego Apostołów śś. Piotra i Pawła, wszystkim i każdemu z wiernych chrześcian, już do wzmiankowanego stowarzyszenia wpisanych lub później wpisać się mających, w jakiemkolwiekby oni miejscu lub kraju przebywali, jeżeli prawdziwie skruszeni, odbywszy spowiedź i przyjąwszy Komunię świętą, odwiedzą nabożnie każdego roku którykolwiek kościół lub kaplicę publiczną XX. Zgromadzenia Zmartwychwstania P. N. J. Chr. (lub, gdzieby ich nie było, swój parafialny kościół) w święto Patronów tego Zgromadzenia i Zakładu, to jest św. Kazimierza Kr. Wyznawcy i św. Jozefata biskupa Męczennika, lub w ciągu oktawy i tam pobożnie będą prosić Boga o zgodę książąt chrześciańskich, o wykorzenienie herezyi, o nawrócenie grzeszników, o wywyższenie św. Matki Kościoła, któregokolwiekby to dnia uczynili — udzielamy zupełnego odpustu i przebaczenia wszystkich grzechów, co także ofiarować można za dusze wiernych zmarłych, które w miłości Boga z tego świata zeszły; a ten Indult ma służyć tylko na dziesięć lat.

Nie zważając na prawidła Nasze i Kancelaryi Apostolskiej o nieudzielaniu odpustów, na konstytucye i rozporządzenia Apostolskie lub inne przeciwne, chcemy, aby odpisom tego aktu, nawet drukowanym, jeżeli podpisane będą przez jakiego notaryusza publicznego i opatrzone pieczęcią dygnitarza kościelnego, taką samą dawano wiarę, jak temu aktowi, gdyby był wystawiony lub okazany. — Dan w Rzymie, u św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, d. 10 marca 1882, panowania Naszego roku piątego.

L. S. T. kardynał Mertel.“

— **Arcyksiążę Następca tronu** Rudolf wyjechał wraz z małżonką Arcyksiężną Stefanią do Lakromy.

— **J. I. Kraszewski.** *Dz. Poznański* pisze: Z źródła zupełnie wiarogodnego dowiadujemy się, że wiadomość podana przez dziennik *Caffaro*, jakoby prośba jubilata Kraszewskiego o przedłużenie urlopu, odmowną otrzymała odpowiedź, jest z gruntu fałszywa J. I. Kraszewski nie podawał żadnej prośby, odmownej też odpowiedzi otrzymać nie mógł.

— **W Berlinie** krąży *bon mot*, za którego autentyczność zaręczają. Równocześnie z obradami antipolskiemi w Izbie, z mieszkania księcia Antoniego Radziwiłła skradziono srebra stołowe. Następca tronu niemiecki dowiedziawszy o tem, powiedział: *Das ist die erste polnische Expropriation.*

Wiadomości policyjne. Wczoraj po południu spadł kawał lodu z dachu realności N. 7 przy ulicy Siennej i rozbił trzy szyby latarni miejskiej N. 66.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7go: *Złodziejka*, sztuka w pięciu aktach, w 8 obrazach, z francuskiego, przekład Jana Arwina.

Repertuar maskaradowy.

W niedzielę d. 7go: O godzinie 12ej „Pojmanie Rinaldo-Rinaldiniego,“ dwadzieścia obrazów oświetlonych ogniem bengalskim. Na zakończenie: Rebus z żywych osób. O godzinie 2ej 50,000 guldenów banknotami.

We wtorek 9go: W salach redutowych ostatnia maskarada. O 12ej godzinie farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami: *Stojące posiedzenie.* Na zakończenie „Na dobitek,“ mazur oświetlony ogniem bengalskim. — Początek o godzinie 10.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

— D. 5go marca trochę pogody, odwilż; termom. od —4·0 doszedł do +3·6 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 6go stan jego był 725·1 millim., termom. —3·2 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 7go marca: ś. Tomasza; w poniedziałek 8go: ś. Jana Bożego w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komitet teatralny zebrał się wczoraj w biurze Prezydenta miasta i pod jego przewodnictwem obradował od 4 do 6. Dyskusya toczyła się na podstawie obszernego i gruntownego elaboratu członka komitetu Karola Estreichera, przedstawiającego obecny stan sceny i zawierającego rozbiór szczegółowy a krytyczny jej działalności od chwili, w której wszedł w życie komitet, aż do końca lutego. Elaborat ten z małemi w skutek dyskusyi zaprowadzonemi zmianami, uznany jednogłośnie przez komitet jako słuszna ocena, przyjęty został za pierwszą podstawę półrocznego sprawozdania, które komitet obowiązany jest składać Wydziałowi krajowemu. Postanowiono, aby podobne temu elaboraty sporządzane były co dwa miesiące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 5 marca.

(X) Na wczorajszem poufnem zgromadzeniu powzięli pp. Delegaci następujące ważniejsze uchwały:

1) Rada ogólna poleca Komitetowi, ażeby podczas przyszłych posiedzeń Rady, odbywały się wystawy nasion gospodarskich, a w tym roku aby nadsyłano zgłoszenia do *Rolnika*.

2) Rada poleca Komitetowi wnieść petycyę do Ministerstwa obrony krajowej, ażeby w drodze właściwej zmieniono § 9 rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z d. 26 września 1883 r. w ten sposób, iżby w skład komisyi wyznaczonej do oceniania koni rządowych, jak długo są one w użytku osób prywatnych, wchodziło (zamiast przełożonego gminy) dwóch delegatów, wybranych przez Rady powiatowe.

3) Poleca się Komitetowi, aby starał się o wprowadzenie takich zmian w regulacyi rzek, jakieby w interesie kraju okazały się koniecznemi.

4) Rada uznając wielką ważność i potrzebę zawiązania krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, poleca Komitetowi, aby wspólnie z komisyą i przybraniem mężów fachowych poczynił kroki do wprowadzenia w życie takiego Towarzystwa.

Wszystkie powyższe uchwały zostaną przedłożone Radzie ogólnej do aprobaty na publicznem posiedzeniu.

Dzisiejsze drugie publiczne posiedzenie rozpoczęło się w sposób uroczysty. Przeważna część pp. Delegatów wystąpiła w strojach galowych. O godzinie 11-tej przed południem przybył także Namiestnik p. F. Zaleski, pp. Delegaci bowiem przygotowali niepospolitą owacyę dla Prezesa Towarzystwa, ks. Adama Sapiehy. W r. z. minęło 25 lat od chwili, w której ks. Sapieha został po raz pierwszy wybrany prezesem Towarzystwa. Jubileusz ten uczczono już w r. z. na publicznem posiedzeniu Rady ogólnej; del. p. Henryk Janko wygłosił wówczas dłuższą mowę, w której podniósł niepospolite zasługi ks. Adama Sapiehy na różnych polach obywatelskiej pracy, głównie zaś zasługi i pracę około rozwoju Towarzystwa i interesów, które ta instytucya zastępuje. W r. z. zawiązał się też komitet, który na poufnej naradzie uchwalił na cześć ks. Sapiehy wybić medal pamiątkowy. Uchwała ta trzymaną była w tajemnicy; komitet pod przewodnictwem Mieczysława hr. Borkowskiego zajął się bezzwłocznie sprawą wybicia medalu, ale z przyczyn, od niego niezawisłych, pamiątka ta nie mogła być na czas wygotowaną; nastąpi to dopiero za kilka tygodni i wówczas zostanie medal ks. Sapieże wręczony; dzisiaj zaś postanowił komitet zeszłoroczną uchwałę swoją, powziętą poufnie, zakomunikować księciu Prezesowi na publicznem Zgromadzeniu.

Posiedzenie zagaił tedy wiceprezes Towarzystwa, Dr Piotr Gross, a po krótkiej naradzie, w jaki sposób ma się odbyć owacya, wprowadzono ks. A. Sapiehę do sali, gdzie najpierw, imieniem „komisyi medalowej“ powitał go Mieczysław hr. Borkowski, komunikując jubilatowi powziętą w r. z. poufnie uchwałę co do wybicia medalu pamiątkowego na cześć jego i prosząc zarazem jubilata, ażeby tę słabą oznakę powszechnej czci i uznania za tyloletnią pracę raczył przyjąć łaskawie. Potem przemówił Dr L. Gross w imieniu centralnego komitetu, podnosząc w krótkich słowach zasługi księcia, położone w każdym kierunku pracy obywatelskiej. Ks. Sapieha podziękował serdecznie za tę chwilę szczęścia, którą mu obecnie zgotowano, a wyrazając żal, że ogół obywatelstwa nie garnie się do Towarzystwa, podziękował najserdeczniej temu szczupłemu gronu, które mozolną a gorliwą pracą wspiera jego usiłowania w komitecie. Kilkakrotne okrzyki na cześć ks. Sapiehy wzniesione, zakończyły tę owacyę.

Przewodnictwo objął książę Sapieha, a p. Jan Brajer przedłożył wnioski, tyczące się reorganizacyi stacyj buhajów subwencyonowanych. W tej mierze przyjęło Zgromadzenie następujące uchwały: a) Poleca się komitetowi, aby na podstawie memoryału z r. 1875 podzielił cały swój okręg na strefy, przeznaczając dla każdej strefy odpowiednią rasę; b) w przyszłości przyznawać będzie Komitet stacye subwencyonowane tylko tam, gdzie znajdować się będzie reproduktor rasy odpowiadającej strefie i celom hodowli; c) z funduszu subwencyjnego zakupować będzie Komitet co roku pewną ilość reproduktorów, uwzględniając przy zakupnie przedewszystkiem obory zarodowe pełnej i półkrwi, a gdyby te obory potrzebnej ilości reproduktorów dostarczyć nie mogły, ma uwzględnić obory prywatne; d) w końcu ma komitet podać do wiadomości oddziałów szczegółową instrukcyę co do użycia reproduktorów.

Następnie zdał p. Gizowski sprawę z czynności sekcyi chmielowej (znane ze sprawozdania komitetu), tudzież przedłożył wnioski co do zawiązania spółki chmielarskiej. Zgromadzenie uchwaliło w zasadzie, iż „należy zawiązać spółkę chmielarską.“ Projekt statutu „Spółki producentów chmielu,“ stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, jest już wypracowany i dzisiaj, na poufnem posiedzeniu sekcyi chmielarskiej, będzie przedmiotem obrad.

P. Bol. Augustynowicz przedłożył w imieniu komitetu znaną już sprawę, tyczącą się składów zbożowych i zaliczek na warranty. Bez dyskusyi powzięło Zgromadzenie w tej sprawie następującą uchwałę: „Poleca się komitetowi wnieść podanie do Wydziału krajowego, aby stosownie do uchwały wys. Sejmu, powziętej w r. b., raczył wprowadzić jak najrychlej w życie składy zbożowe, tak zwane „publiczne składy towarowe z warrantami we Lwowie.“

W tym samym przedmiocie przedłożył p. Kozłowski (syn) szereg wniosków, które Zgromadzenie przekazało komitetowi do zbadania; wnioski te opiewają: Uprasza się komitet o rozpatrzenie: *a*) Czy nie dałaby się podjąć za pośrednictwem wys. Koła polskiego w Wiedniu reforma rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 czerwca 1856 r.; *b*) czyby zgodnie z petycyą giełdy wiedeńskiej dla mąki i ziemiopłodów, i z memoryałem wiedeńskiej Izby handlowej, nie dało się zaprowadzić w Austryi systemu oddawna zakorzenionego w zwyczajach handlowych angielskich, a przyjętego we Francyi, w Belgii, we Włoszech i w krajach Korony węgierskiej. Według tego systemu domy składowe wydają składającemu ziemiopłody dwa listy składowe: jeden z nich zwany zapisem, cedułą służy za podstawę do sprzedaży i legitymacyi właściciela; drugi „warrantem“ zwany, umożliwia pobieranie zaliczki na zastaw ziemiopłodów i egzekucyjną ich sprzedaż w razie niezaspokojenia pretensyi, poza którą jedynie tylko obydwa listy składowe razem upoważniają zarząd domu handlowego do wydania towarów. — W ten sposób pobranie zaliczki odbywa się zupełnie niezawiśle od sprzedaży.

Przy końcu posiedzenia hr. Stanisław Dzieduszycki zainterpelował komitet, co się stało z rezolucyami wiecu rolników, odbytego we Lwowie dnia 11 grudnia r. z.?

Dr T. Pilat i p. Wł. Gniewosz odpowiedzieli na to pytanie. Wyjaśnienienie w tej mierze dał już po części komitet w sprawozdaniu ze swoich czynności, obecnie zaś może zakomunikować, że zostały wypracowane szczegółowe memoryały do poszczególnych ministerstw i w tej chwili są tłumaczone na język niemiecki. Memoryały te zawierają wszystkie postulata, zawarte w uchwałach wiecu rolników; gdy zostaną przetłumaczone na język niemiecki, nastąpi ich wysłanie do właściwych ministerstw.

P. Dawid Abrahamowicz oświadczył, że jakkolwiek Koło polskie w Wiedniu nie zostało oficyalnie zawiadomione o uchwałach wiecu rolników, jakkolwiek dotychczas nie otrzymało żadnego memoryału, mimo to zajęło się gorliwie sprawami poruszonemi na wiecu i poleciło swojej „komisyi inicyatywy,“ ażeby zajęła się szczegółowo postulatami wiecu rolników. Komisya inicyatywy zajęła się już temi sprawami i niektóre z nich, jak n. p. sprawy tyczące się ceł i Rady kolejowej są już załatwione, inne zaś sprawy poruszone przez wiec, przyjdą wkrótce na porządek dzienny obrad komisyi inicyatywy.

Po tych wyjaśnieniach uczynił St. hr. Dzieduszycki formalny wniosek, ażeby Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego zaznaczyła stanowczo, że solidaryzuje się z wszystkiemi uchwałami, powziętemi przez wiec rolików.

P. Jaroszyński uzupełnił ten wniosek dodatkiem, że Rada ogólna powinna przystąpić do uchwał wiecu rolników, tem bardziej, że niejednokrotnie wypowiadała zdania, zawarte w uchwałach wiecu.

P. Brykczyński, nawiązując do przemówienia p. Abrahamowicza, który w powyższem przemówieniu swojem poruszył sprawę ceł zbożowych od strony Rumunii, ujął wywód p. Abrahamicza w formę wniosku i przedstawił wniosek: „Poleca się komitetowi wnieść petycyę do rządu, ażeby przy odnowieniu traktatu cłowego z Rumunią traktował to państwo pod względem ceł zbożowych na równi z innemi państwami.“

Zgromadzenie przyjęło wniosek hr. Dzieduszyckiego z poprawką Jaroszyńskiego i wniosek p. Brykczyńskiego.

Na tem skończyło się posiedzenie poranne; wieczorem dalsze posiedzenie.

Okręgi górnicze.

Wiener Ztg ogłasza: Rozporządzeniem z dnia 20 lutego b. r. Ministerstwo rolnictwa dokonało reorganizacyi okręgowych urzędów górniczych w Galicyi, która się konieczną okazała wskutek przyjścia do skutku krajowej ustawy naftowej. W myśl tego rozporządzenia istnieć będą w Galicyi, zamiast dwóch, cztéry okręgowe urzędy górnicze z siedzibami w Krakowie, Jaśle, Drohobyczu i Stanisławowie (w miejsce dotychczasowego urzędu lwowskiego). Okręgi urzędów górniczych tak zostały oznaczone:

1. Urząd Krakowski obejmuje miasto Kraków i powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Targ, Żywiec, Wadowice i Wieliczka;

2. Urząd Jasielski obejmuje powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Mielec, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Tarnobrzeg i Tarnów;

3. Urząd Drohobycki obejmuje powiaty: Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rudki, Sambor, Staremiasto, Stryj i Turka;

4. Urząd Stanisławowski obejmuje miasto Lwów i powiaty: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Lwów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rawa Ruska, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Zółkiew i Żydaczów.

Wiadomość dla rolników. W celu ułatwienia wszelkiemi sposobami właścicielom gruntów używania nieczystości kloacznych na nawóz, a tem samem podniesienia produkcyi rolnej w okolicy Krakowa, uwolniła komisya akcyzowa na posiedzeniu onegdaj odbytem wszystkie wozy systemu Talarda od opłaty tak rogatkowego, jak i mostowego (na moście podgórskim). Skutkiem tego metr sześcienny nawozu, za który płaci się za granicą 2 do 3 złr., kosztować będzie w Krakowie 5 centów. Powinnoby to zachęcić właścicieli gruntów do sprawiania sobie własnych wozów z beczkami, jak to już teraz zrobił jeden postępowy obywatel ziemski pod Krakowem. Dowiadujemy się zarazem, iż beczki jednometrowe, przeznaczone do wywozu nieczystości kloacznych za miasto, będą za kilka dni gotowe — a ponieważ wśród teraźniejszych mrozów nieprędko będzie można rozpocząć robotę w polu, spodziewać się należy, że właściciele gruntów zechcą w bieżącym jeszcze sezonie korzystać z uprawy ziemi nowym materyałem. Próba uda im się niewątpliwie, jak udała się miastu na Błoniach; w jesieni zaś przystąpić będzie można do systematycznej uprawy na wielką skalę, co tem łatwiej przyjdzie, iż miasto sprawić myśli tyle wozów z beczkami, ile będzie potrzeba. W ten sposób połączą się najlepiej interesa sanitarne miasta z wymaganiami rolnictwa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z prasy rosyjskiej.

„Anglo-polska fantazya“ — oto nowe odkrycie *Petersb. Wiedemosti.* Gdyby gabinet Salisbury-Churchill był dłużej potrwał — wydobytoby z archiwum zapomnienia zbutwiałe karty polskich wolności, z rodowych skrzyń szlacheckich kontusze i konfederatki, nadgryzione przez mole — ubranoby w nie spadkobierców jagiellońskich tradycyj i wypuszczonoby ich przeciw Rosyi. Gabinet torysowski, według autora tego odkrycia — czynił w tym duchu zachody w Wiedniu, Paryżu i Berlinie. Ks. Bismark odpowiedział swoją *Ausweisungspolitik* — i gabinet Salisburego runął — a niebezpieczeństwo kontuszów odwrócone od Rosyi.

Petersb. Wiedemosti wymawiają Polakom bez gniewu i nienawiści, że przyjmowali od Anglii taką fantastyczną rolę. Ależ możemy zaręczyć *Petersb. Wied.*, że nikt z Polaków o podobnych fantazyach ani zamarzył — wylęgły się one wyłącznie w redakcyach pism rosyjskich.

Ten sam organ nieuspokojony całkowicie planem angielskim — przeraża się znów ustawą o mobilizacyi w Austryi. Widzi już w swej wyobraźni milicyę polską u granic Rosyi, z polskimi jenerałami i polską komendą. Niepokoi się ten dziennik pośpiechem, z jakim minister wojny domaga się wprowadzenia w życie tej ustawy, i kończy: „nawet w czasach ciszy i spokoju, prawo o pospolitem ruszeniu i utworzeniu pod jego osłoną milicyi polskiej, są zjawiskami poruszającemi nietylko wewnętrzne życie austryackie, lecz interesa mocarstw sąsiednich. a zarazem i całe zewnętrzne międzynarodowe położenie europejskie.“

Do tych maniaków polskich, które ze wszystkich stron przerażają *Petersb. Wiedemosti* — ten sam dziennik zajmuje się pilnie sprawami wewnętrznemi Królestwa — i oburza się, że księgarnie warszawskie nie rozpowszechniają znanej broszury rządowej, przeznaczonej dla podburzania ludu „Gawędy starego Macieja.“ Nadto korespondent tego dziennika z powodu odnowienia pomnika wojskowych rosyjskich na polach Grochowa — wywołuje wspomnienia z przed 55 lat z powstania 1831 r.; gdy „cała równina pokryta była rozsypanemi gromadkami żołnierzy i cała lodowa skorupa Wisły pociemniała od wojska polskiego.“

Russkij Kurjer należy do wyjątkowych pism rosyjskich, które z oburzeniem wyrażają się o projektach Bismarka przeciw Polakom — a upatrując w tem zamach germanizmu przeciw światu słowiańskiemu, w tym duchu z siłą przemawia.

Dnewnik Warszawski, którego artykuł o Zabużu podajemy w całości powyżej, przechodzi z kolei do kwestyi urzędników rosyjskich w Królestwie Polskiem. Organ p. Szczebalskiego rozwodzi się nad smutnem położeniem czynowników, przybywających z Woroneża lub Symbirska, a przyjmowanych z niechęcią przez miejscową ludność. Niechęć ta daje się mu we znaki podwajaniem cen dla każdego Rosyanina, brakiem rozrywek narodowych i utrzymywania ducha rosyjskiego.

Z tych względów *Dnewnik* uważa za konieczne: 1) aby przyjeżdżającym urzędnikom rosyjskim dać możność zagospodarowania się i uchronienia od zadłużenia; 2) zwiększenie etatu pensyj dla wynagrodzenia tego, co tracą z przyczyny drożyzny, uciskającej tutaj Rosyan; 3) ułatwienie wychowania dzieci w duchu rosyjskim, nadając im najwięcej wakansów skarbowych i wsparć pieniężnych dla rodziców.

Artykuły *Dnewnika* są w tej chwili wskazówką tego, co w czasie pobytu jen. Hurki i Apuchtina obmyślono w Petersburgu dla rusyfikacyi Królestwa.

Donoszą nam z Berlina, że pewna liczba wrocławskich firm odniosła się z przedstawieniami do Izby handlowej z powodu znacznych strat i niekorzyści wywołanych wydalaniami Polaków, gdyż w Królestwie Polskiem i Galicyi, stanowiących dla Szląska prawie jedyny rynek zbytu, obecnie przykazaniem narodowem się stało, nic a nic w Niemczech nie kupować. Izba handlowa odpowiedziała, że nie oczekuje po interwencyi swej żadnego skutku, że jednakże przedstawienia powyższe pomieści w swem rocznem sprawozdaniu dla ministra handlu.

Bresl. Ztg, którą dziś otrzymaliśmy, pomieszcza powyższe podanie, zaznaczając, że podpisanem zostało przez wielką liczbę najznaczniejszych wrocławskich firm handlowych. Podanie samo rozpoczyna się przedstawieniem smutnego położenia szląskiego kupiectwa wogóle, a zaznaczywszy dalej, że fatalne położenie rolnictwa jest jednym z trwałych tego powodów, gdyż rolnicy otrzymując iście minimalne ceny, nie są zdolni ani nowych zakupów czynić, ani odpłacać na zaległe rachunki, przechodzi następnie do kwestyi wydalań i projektów antipolskich. Poznańskie, Królestwo, Galicya oto rynek zbytu dla Szląska.

„Same wydalania już, a równie i odnośne debaty w parlamentach mają ten skutek, że obecnie w kołach polskich uważa się za obowiązek narodowy nic nie kupować u tak im nieprzyjaznych Niemców. Co dzień można to czytać w polskich gazetach, a wiele domów handlowych nie otrzymuje już od kilku tygodni zwykłych zamówień ze strony polskich odbiorców.

„Skoro te stosunki raz zostaną zerwane, to trudno je będzie zawiązać na nowo i wiele lat upłynie, zanim handel wrocławski zdoła się podnieść po utracie od dawna posiadanego a tak nagle utraconego rynku.“

Jako komentarz do sygnalizowanej wczoraj telegraficznie korespondencyi *Timesa*, możemy dodać z zupełnie wiarogodnego źródła, że w pierwotnym projekcie germanizacyi, wypracowanym przez odcień „liberałów,“ t. z. heidelbergski, t. j. przez Miquella, Benningsena i *consortes*, expropriacya polskich właścicieli była postawioną bezwzględnie jako postulat. Należy się tym panom, aby ludzkość o ich liberalizmie i szlachetności wiedziała. Ks. Bismark położył swoje *placet* pod ten projekt. Dopiero kiedy zaczęto badać konserwatystów, t. j. dzisiejszą większość sejmową, ukazały się pewne skrupuły; na punkcie własności miewają pruscy konserwatyści jeszcze pewne sumienie... sumienie które w kieszeni się mieści. Wskutek tych wątpliwości odstąpiono od pierwotnego projektu „liberałów.“

Słowo warszawskie przytacza w ostatnim numerze znaczną część wstępnego artykułu *Czasu* w odpowiedzi na znany wrzekomy list Wołyniaka w *Schles. Ztg.*

Dodatkowo donoszą, że na obiedzie parlamentarnym ks. Bismark miał powiedzieć żartobliwie do narodowo-liberalnych posłów, „iż nie powinni wskoczyć w przepaść monopolu wódczanego.“

W rozprawach budżetowych parlamentu włoskiego wypowiedział Minghetti wielką mowę, w której nazwał Cairolego pierwszym twórcą zajęcia Tunisu przez Francyę. Cairoli powołał się na ministra Depretisa, aby się usprawiedliwić, lecz ten grzecznie odmówił. Crispi zaś twierdził, że podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej mocarstwa zapytały się Włoch, jaką dla siebie mają na oku kompensatę. Mogły — dodał mowca — wtedy Włochy zażądać, aby w sferze morza adryatyckiego nie zaszły zmiany, zmieniające na ich niekorzyść stosunki mocarstwowe; jedynie wahającej się polityce Depretisa zawdzięczamy, iż życzenia nasze nie ziściły się. — Jeżeli masz pan — odparł Depretis — dokumenta stwierdzające to, to odczytaj je. — „Natychmiast!“ — zawołał Crispi. Lecz prezydent w imię interesu kraju, poprosił Crispiego, aby zakończył to zajście. — „Pańskie życzenie — odrzekł Crispi — jest dla mnie rozkazem. Będę milczał.“

Ponawiają się wieści o możliwem bliskiem rozwiązaniu parlamentu angielskiego.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

W Zofii i Filippopolu wielkie odbyły się uroczystości z powodu zawarcia pokoju. Ks. Aleksander był ich punktem środkowym i wszelkie owacye zwracały się do jego osoby i zmierzały do uczczenia zarówno jego czynów wojennych jak politycznych. Wojskowe kapele grały na placach publicznych narodowy hymn bułgarski „Szumi Marica“. Dekret księcia podnosi ofiarność i wierność do tronu ludności po obu stronach Bałkan i wyraża pewność, że okaże się ona teraz godną zaufania sułtana, który odpowiadając jej życzeniu, zezwolił na rozszerzenie granic rządów księcia.

Telegramy.

Londyn 6 marca. Biuro Reutera donosi: Mocarstwa nie porozumiały się jeszcze co do wręczenia Porcie noty zbiorowej w sprawie zarzutów Rosyi przeciw turecko-bułgarskiej konwencyi.

Konstantynopol 6 marca. Ponieważ porozumienie między mocarstwami co do turecko-bułgarskiej ugody zostało już osiągnięte, przeto wkrótce zbierze się konferencya ambasadorów w Konstantynopolu, aby w formalnym protokóle wyrazić prowizoryczne zgodzenie się mocarstw na tę ugodę, z uwzględnieniem pewnych modyfikacyj, oraz zgodzenie się mocarstw na publikacyę tej ugody przez Turcyę. Stanowczą sankcyę tej ugody zastrzegają sobie mocarstwa aż do przedłożenia konferencyi zrewidowanego statutu organicznego. Rewizya ta poruczoną zostanie turecko-bułgarskiej komisyi.

Wiedeń 6 marca (pryw.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Paryża: Nie ulega wątpliwości, iż reklamacye francuskie w sprawie turecko-bułgarskiej granicy cłowej, do których Anglia i Włochy przystąpiły, zostaną uwzględnione, wskutek czego ratyfikacyi turecko-bułgarskiej ugody nic już nie przeszkadza.

Paryż 6 marca. Podług *Journal des Débats*, linia cłowa między Turcyą a Rumelią została znowu zniesioną.

Wiedeń 6go marca (pryw.). (*F*) *Polit. Corr.* donosi: Jeden egzemplarz serbsko-bułgarskiego traktatu pokojowego podpisze sułtan, a drugi egzemplarz ks. Aleksander. Te oba egzemplarze tworzyć będą razem jeden akt ratyfikacyjny i przedłożone zostaną rządowi serbskiemu. Serbia znów prześle Porcie inny akt ratyfikacyjny w dwóch egzemplarzach, z których jeden wysłany będzie z Konstantynopola do Zofii.

Sekretarz poselstwa serbskiego Zankowicz uda się jutro do Konstantynopola w celu wręczenia dokumentu ratyfikacyjnego. Zarządzono wszystko, co potrzeba, aby tylko umożebnić wymianę dokumentów przed upływem przyszłego tygodnia.

We wschodniej Rumelii zajdą wkrótce zmiany w personalu urzędników, a wielu urzędników z czasów rządu Gavrila baszy zostanie usuniętych. — Strański otrzymał jako wynagrodzenie za działalność swą w charakterze komisarza wschodniej Rumelii 1700 fr.

Konstantynopol 6 marca. Rząd bułgarski wydał wczoraj rozkaz demobilizacyjny.

Ateny 6 marca. Ponieważ Turcya wzmocniła swe wojska na granicy, postanowił rząd powołać dwie dalsze klasy rezerwistów.

Londyn 6go marca. Ks. Edynburski przybył wczoraj do zatoki Suda i objął dowództwo nad eskadrą angielską.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 marca. Franciszek Ignacy Singer, założyciel *Fremdenblattu*, umarł wczoraj o godz. wpół do 7 wieczór.

Wiedeń 6 marca. Tutejsza dyrekcya policyi wydała następujące obwieszczenie: Wczoraj przed południem popełniono na wdowie Maryi Kuehnl, zamieszkałej przy Erdbergerstrasse Nr. 41, zbrodnię usiłowanego morderstwa rozbójniczego. Ciężko zranionej pani Kuehnl skradziono jednę obligacyę renty srebrnej na 1000 złr., dwie akcye kolei Praga-Dux, jedną obligacyę państwa na 1000 złr., jednę obligacyę cztero-procentowej węgierskiej renty złotej z roku 1881 na 1000 złr., jeden los państwowy z r. 1854 serya 1595 nr. 16 i książeczkę kasy oszczędności na 100 złr. Do godziny 1ej w nocy nie odzyskała przytomności p. Kuehnl, którą przewieziono do szpitala Rudolfa. Podejrzenie pada na pewnego mężczyznę, z którym pani Kuehnl od niedawnego czasu zrobiła znajomość za pośrednictwem inseratu, w którym wyraziła gotowość wstąpienia w związki małżeńskie.

Peszt 6 marca. *Budap. Corr.* donosi: Szapary konferował przed południem z Szögyenyiem, a po południu z Dunajewskim. Dotąd nie osiągnęto porozumienia. — Tisza przybył wczoraj wieczór do Wiednia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6go marca. Dziekan Pflügl umarł wczoraj w Lincu.

Berlin 6-go marca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Ks. Bismark cierpi od trzech dni na bóle reumatyczne w piersiach i ramionach i wskutek polecenia lekarzy musiał porzucić zamiar wzięcia udziału w dzisiejszej dyskusyi nad monopolem wódczanym.

Berlin 6 marca. W parlamencie oświadczyli się narodowo-liberalni, partya ludowa, socyaliści i Alzatczycy przeciw monopolowi wódczanemu. Polacy zastrzegli sobie odpowiednie stanowisko wobec tej sprawy. Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 6 marca. Podczas zamknięcia giełdy strzeliło jakieś indywiduum z galeryi kilka razy z rewolweru do publiczności giełdowej, wskutek czego jedna z osób została lekko ranną. Aresztowany nie chciał podać nazwiska swego, oświadczając, że pragnął ukarać kapitalistów, którzy lud wyzyskują.

Paryż 6 marca. Indywiduum, które strzeliło na giełdzie z galeryi, rzuciło także na publiczność flaszkę, zawierającą płyn gryzący. Aresztowany zeznał, że nazywa się Petrowicz i że ma 30 lat; zdaje się, iż go czytanie dzienników anarchistycznych wprawiło w stan pewnego rodzaju egzaltacyi.

Rzym 6 marca. Z Izby. Izba przyjęła popierany przez rząd porządek dzienny Mordiniego, żądający, aby Izba po wysłuchaniu oświadczeń rządu przystąpiła do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Rzym 6 marca. Izba uchwaliła budżet 242 przeciw 206 głosom. Parenzo zapowiedział interpelacyę w sprawie turecko-rumelijskiej granicy cłowej.

Sztokholm 6 marca. Izba druga przyjęła 105 przeciw 99 głosom cło w wysokości dwóch koron od 100 kilogramów pszenicy, żyta, kukurudzy, grochu i bobu.

Londyn 6 marca. Królowa przyjmowała dziś Roseberego i Granvilla, a następnie konferowała z Gladstonem.

Ośmiu demonstrantów, którzy wzięli udział w zajściach w dniu 8 z. m., skazanych zostało do robót przymusowych od trzech miesięcy do pięciu lat.

Konstantynopol 6 marca. Gubernator Trebizondy Assym basza umarł.

Nowy-York 6 marca. Ruch tramwajów skutkiem zmowy, urządzonej przez służbę tramwajową, został przerwany.

Nowy Jork 6go marca. Zmowa, urządzona przez służbę tramwajową, skończyła się już na korzyść służby.

Kursa. Wiedeń 6-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85 70.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·— Renta srebr. 85·90 Renta złota 114·65. 4% Renta złota węg. 104 65 Losy z r. 1860 140·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 874·—.— Akcye kredyt. 297·90 — Londyn 125.90. — Napoleony 9·99½— Lombardy 126.— Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 204·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 235·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75. Losy prem. węgiersk. 121·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·25 — 6% Listy zast. hipot. 102·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 189—·.— Marki 61·65 — Ruble 125 50 — Dukaty 5 94 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6-go marca. — Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161·95. — Banknoty ros. 204·70. — 5% Listy zast. Polskie 64·40. — 4% Listy Likw. Polskie 58·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·50. — Akcye austr. kredytowe 497·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 80	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 50	93 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 50	99 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	236 —	237 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 5 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 65	85 80
4⅕% „ srebrna	85 75	85 95
4% „ złota	114 90	115 10
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 55	95 70
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 40	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 50
Galicyjskie „ „	104 75	105 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 50	154 —
6% Renta węgierska złota	104 60	104 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 —	118 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 75	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 60	298 90
„ Bank węgierski . 200 „	306 —	306 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	196 —	197 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	568 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . . . . 100 „	73 60	74 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	156 —	156 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	111 70	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	189 75	190 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	496 —	498 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	245 50	246 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	215 —	215 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 50	199 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 —	153 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	174 25	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 —	169 50
Rudolfa . . . . 200 „ „	191 —	191 40
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 75	189 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	253 30	253 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 75	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	252 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 —	183 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	178 50	179 —
„ Westb. . . . 200 „ „	175 50	176 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg. . . .	99 25	99 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. . . .	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. . . .	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	92 50	94 —
6% „ Bank Hipot. wow. . .	103 25	103 75
5% „ „ „ prem. . .	101 25	102 —
5% „ „ „ . 40 lat	99 25	100 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . .	102 —	102 50
4% „ Bank Hip. prem. . . .	102 75	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	102 70	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op. . . .	117 50	118 50
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	108 75	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 60	117 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 80	104 30
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 50	96 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 30	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	103 50	103 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 25	84 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	94 20	94 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 50	102 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . . 200 złr. 5%	130 75	131 75
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	— —
„ Nordost „ . . 300 „ „	101 —	101 30
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 75	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	119 75	120 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . . złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 50	— —
Insbrucku . . . . . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 25	47 —
Palfy . . . . „ 42	41 25	41 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	52 —	52 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	133 —	134 —
4% „ . . . . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	44 75	45 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 75
Rubel papierowy za 100	125 25	125 75
Lwów 5 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	92 75	94 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 60	103 60
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 5 Marca.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	98

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (227-103-)

500,000

orderów kotylionowych i przyborów.

50 różnych złocistych orderów 50 ct 26 6 6)
50 krepowych gustownych złr 1—2.
50 krepowych wspaniałych złr. 3—5.
50 krepowych bardzo pięknych z kwiat. 10 złr.
Odznaki **komitetowe** jedwabne od 10 c wyżej.
Odznaki **komitetowe** bardzo gustowne sztuka od 24—40 ct.
Przybory **kotylionowe** n. p. przybory Syngalesów, kotów, kul śnieg wych, kuchar skich itd po 40 i 80 ct., złr. 1 2, 5
Komiczne nakrycia na głowę po c. 15 25, 30 i 40 c.
Cukierki strzelające, bardzo efektowne. Każda sztuka zawiera kompl tne maskowe ubranie po 25 i 50 c.
Żartobliwe loteryjkowe przed i ty z głównemi i pobocznemi wygranemi, 100 sztuk od 5 złr. wzwyż
5000 masek karykatur po 10 i 50 c.
Głowy zwierząt, maski na głowę w natur. wielkości, bardzo piękne po 2 złr. 50 c
Aksamitne półmaski po 8 cnt., najlepsze z koronkami i bez nich 15 ct.
Atłasowe maski we wszelkich kolorach 25 c.
Rękawiczki balowe z 2 guzikami 60 c", z 8 guzikami dług. 1 złr 20 ct.
Rękawiczki jedwabne różnokolor. z 4 guz. 90 c., z 6 guz. 1 złr. 10 c., z 10 g. 1 złr. 40 c.

Bardzo wielki wybór wachlarzy balowych
Tylko w wielkim składzie



„Zum Liebling"
Wien, II., Praterstr. 26.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (154 54-)

Haftowane szlarki

najwspanialsze, jakie tylko wyrabiają, najświeższe i najpiękniejsze, stosowne na wszelką pościel i bieliznę, w ogromnym wyborze i po zadziwiająco tanich cenach.

Jestto jedyna firma w całym Wiedniu która w tym rodzaju rzeczywiście każdemu dogodzić może. — Kto zatem potrzebuje haftowanych szlarek, niechaj się uda do firmy

Stickerei-Fabrik w Wiedniu, IV., Margarethenstrasse Nr. 5.

Na prowincyę wysyła najchętniej na żądanie i za podaniem celu próbki, jeden ak nie z resztek.

Te resztki w liczbie wielu tysięcy, które na gromadzają się ciągłą olbrzymią sprzedażą, pozbywa fabryka zadziwiająco tanio i rozsyła za zaliczką:

pudełko 40 met. wąskich szlarek na bieliznę dziecinną tylko 5 złr., pudeł. 30 m. wąskich piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud 20 m. wąsk. bar. piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud. 30 metr. średn. szerok piękn. na kaftaniki i majtki 5 złr., pud. 20 m średn szerok b. piękn na kaftan. i majtki 5 złr., pud 25 m. na wolanty 5 złr., pud. 20 m. szerok. na wolanty do s odnic 8 złr. 50 c, pud. 50 m. cały sortyment 10 złr., pud. 25 m. najlep. i najśwież. haftów tiulowych, kremowych i fil éile 6 złr., pud. 20 m. haftów Pompadour (nowość) 8 złr, 50 c, pud. 30 m. kolor. do prania haftów do bieliz. 5 złr., pud. 20 m. haft. Madeira b. piękn. do najl. biel. (wspan.) 10 złr., pud. 25 m. haft. Spitzchtl krem. najpięk. ubranie suki n 10 złr., pud. 25 m. haft arabski do biel łóżk., nowość 6 złr., pud. 40 m pstrych haft. i bordiur i przyb. na fart. suknie koszule nocne i roboty ręcz. 6 złr. Resztki są 1½—4 m. długie. (530 4-5)

Rixa biała amerykańska kauczukowa

Trwała. **BIELIZNA.** Gustowna.

Zastępuje zupełnie płócienną bieliznę, i czyni **praczkę i prasującą** zupełnie zbyteczną. Czyszczenie bielizny kauczukowej odbywa się przez pociągnięcie wilgotną gąbką i wysuszeniem, następnie przez starcie ręcznikiem.

1 kołnierz stojący najmod kroju	c.	30
1 „ wykładany „ „	„	50
1 „ damski „ „	„	42
1 półkoszulek plastronowy . .	„	75
1 para mankietów sport najmodniejszego kroju.	„	75
1 para mankietów sport Mignon	„	55
1 guzik patentowany do tego .	„	8
1 mydło „ „ „ .	„	10

Bielizna ta jest niezbędną dla **uczęszczających na bale, podróżnych, kupców, urzędników** i t. p. (425 2 3)

Rozsyłka odbywa się za gotówkę lub za zaliczką przez główny skład **Linge Americain-Gesellschaft, Etablissement RIX, Wien, Praterstrasse 14—16.**

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERTSW.

Sól żołądkowa

(proszek na trawienie)

JULIUSZA SCHAUMANNA,

właściciela apteki obwodowej w Stockerau.

Według zdania słynnych lekarzy wskutek swego składu najskuteczniejszych środków aptecznych, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. — Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw **katarom żołądka i kanale odchodowym i tychże skutkom:** na zbytnie kwasy w żołądku, **brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne,** przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u kobiet i dzieci, przeciw **bladaczce, wychudnięciu blednicy i migrenie.** Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw **melancholii i hipochondrycznemu usposobieniu.**

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."

Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar** apt., **Ant. Dylski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **E. Kräutler** handel środków aptecznych; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński apt.; w BUDZANOWIE Dyonizy Jasieński apt.; w DROHOBYCZU L Dobrzyniecki apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w KOŁOMYI Ed. Stenzl apt.; w KUTACH Aleksander Zagajewski apt; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarze; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. Wład. Nahlik apt. A. Mańkowski apt.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w RZESZOWIE Adal. Kalinowski apt: w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beile apt., Jan Macura apt; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F Jamrógiewicz i Herm. Kabane apt; w WIELICZCE Bruno Miżyński apt.; w ŻYWCU Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii (2795 5 6)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwil ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153 69)

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się, liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z **innych leczniczych i higienicz. mydeł** poleca się następne, z sługujące na uwagę:

Bergera lecznicze mydło naftolowe i mydło naftolowo-siarczane. Po wielu próbach na wiedeńskiej klinice uznano **naftol** jako środek, który w **cierpieniach skóry** znakomicie działa i szczególniej tam się używa, gdzie smołowca z powodu swej woni nie można znieść. **Cena 50 c.**

Bergera mydło benzoowe 40 c. dla usunięcia katnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i opalenie od słońca.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło jajeczne 35 ct. na łupież na głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 c. wyborny środek na rany.
Bergera mydło żółciowe 35 c. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 c
Bergera mydło żywiczne 35 c. na cierpienia gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-koliowe 55 c. na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole i reumatyczne i gośćcowe dolegliwości.
Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c. na kiłowe wyrzuty.
Bergera mydło ziołowe 35 c do wonnych kąpieli.
Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c. na zołzowe choroby.
Bergera mydło piaskowe do wycierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 c. antiseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarczane 35 c. na wyrzuty skórne
Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano-mleczne 40 c. na stłuczenia, piegi i wielkie nieczyst. twarzy.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storowe 40 ct. na wyrzuty skórne zamiast mydła smołowcowego.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 c. najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Szczególniej polecenia godne prócz tego szybko ulubione

Bergera lecznicze mydło do zębów

najzupełniejszy, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Jak mydło są najlepszym środkiem do czyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest **najnatural. środkiem do czyszczenia zębów.** Cena paczki **35 ct.**

Schutz Marke A.B. & Cp.

Nowo przez nas wprowadzone, wydawane jednak tylko za lekarskim przepisem **mydło ichtyolowe, sublimatowe i merkuralne.**

Bergera lecznicze higieniczne mydła wyrabiają się ściśle na szczególne zarządzenie słynnych lekarzy i są zawsze w dokładnych dawkach. W interesie skutku leczniczego uprasza się pp. lekarzy i publiczność, wyraźnie żądać mydeł **Bergera** i uważać na wydrukowany tu znak ochronny, ponieważ znaczny skutek, jaki osiągnęły **mydła smołowcowe Bergera i Bergera mydła lecznicze i higieniczne** od r. 1858 nietylko w Austryi Węgrzech ale prawie w całej Europie, daje powód do licznych fałszowań. (364-3 12)

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.

Odznacza dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

ZADZIWIAJĄCO KORZYSTNE WYNIKI osiągnięte

wapienno-żelazistym syropem

z podfosforanu wapna
wyrabianym przez aptekarza JUL. HERBABNEGO w WIEDNIU,

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOSCI,

gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Proszę o ponowne przysłanie 3 flaszek Pańskiego **wybornego syropu wapienno-żelazistego** za zaliczką pocztową, przyczem donoszę, że wymieniony syrup **zupełnie mnie wyleczył z mojego cierpienia piersi,** i dlatego też ten środek leczniczy mogę **każdemu cierpiącemu na piersi bardzo polecić.** (110-6-8)

Łuk pod Buchau (w Czechach), 29 listopada 1881 r. **Ferd. Prosch,** siodlarz.

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 flaszek Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego,** który u mojej córki opuszczonej już od lekarzy okazał się jako **znakomity środek leczniczy w niedokrewności i blednicy,** za co Panu najserdeczniejsze dzięki składam.

Lindewiese (w Szląsku austr.), 15 lutego 1885 r. **Zofia Pfeiler,** właścicielka domu.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

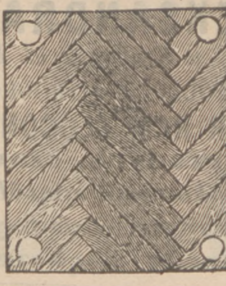
SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Ponieważ istnieją lichе naśladowania tego wyrobu, przeto proszę **wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego** i uważać na to, że obok umieszczony protok. **znak ochronny** jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J, Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A B il, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kabane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Deszczułki dębowe i parkiety



gotowe, w doskonałym gatunku zupełnie **suche,** tudzież dębowe fryzy ścienne, listwy do stołków, miękkie podłogi okrętowe i tafle na podłogi, sprzedaje i obejmuje także ich kładzenie jaknajtaniej (540 2-10)

Friedr. Braune's Witwe

(pod kierunkiem **B. Clausa**),

fabryka parowa robót stolarskich budowlanych, posadzek parkietowych i deszczułkowych i t. p.

w Wiedniu, Lerchenfelder-Gürtel 37.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443 32-40)

L. SPEISER, dyrektor.

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.  6 złr.

Z stępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (265-4-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neuermarkt Nr. 7.

Celem wyrugowania wszelkich oszukańczych ogłoszeń, połączyły się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe** i **Towarzystwo towarów Victoria,** ażeby rozsyłać wszelkie **towary gumowe, firanki, kobierce, jedwabne kołdry, kapy i derki na konie** przez swego głównego zastępcę pana **Bernfelda** także prywatnym po stałych cenach fabrycznych za gotówkę koleją lub z liczką pocztową



Victoria kobierce przed łóżko, desenie zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria obrusy** z frendzl. najświeższy deseń **złr. 2·20 i złr. 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitur gobelinowy,** 2 kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria garnitur,** również 2 kapy na łóżka i 1 na stół **złr. 7.50 i 10 złr. Victoria firanki** z 2 długich skrzydeł z bordiurami, draperyą z 2 rozetami i frendzlami całe okno **złr. 3 50 i złr. 4·50. Prawdz. wschod. szenilowe obrusy na stół złr. 5 i 7. Smirneń. szenil. portyery** nowość na firanki po **9 złr., tuniski deseń złr. 4.** Prawdz. **mekka firanki złr. 6·50 i 8·50. Koce łóżkowe** dla służby **złr. 2 50 i 3. Kołdry flanelowe złr. 5, 6. Kołdry kaszmirowe** w różnych barwach, odszyte najlep. szyfonem po **złr. 4 60. Kołdry normalne** wedle syst. **Jägera złr. 13. Medyol. zdrowotne kołdry jedwabne** dla cierp. osób, jedwab buret. **złr. 3·25,** najcięż. podwójn. gat **złr. 6·30. Stębn. Victoria kołdry z jedwab. atłasu** w różn. kolor. 118 cm. szer. 190 cm dług. **złr. 8·50.** Przy zamówieniach firanek, obrazów i kołder, potrzeba podać żądaną barwę.

Konkurencya oszustwu derek na konie.

Fabryka derek na konie Victoria poleca na złość konkurencyi oszukańczej olbrzymie szerokie bardzo grube trwałe **dery na konie Victoria** z 6 pstr. mocnemi paskami tylko po **złr. 1·40.** Też 190 cm. dług 130 cm. szer **złr. 1.60,** najcięż podw. gatun **złr. 1.90.** Także przydatne jako koce łóżkowe. **Szan. PP. właścicielom koni** polecamy nasz **szczególny gatunek Victoria derek fiakierskich** jasnożółtych z 8 pstr. bordiurami po **złr. 2·60,** najlepsze **złr. 3·50. Szczególn. prawdz. angiel. derki podróżne** naśl. skórę tygrysą, także jako derki na wozy i sanie po **złr. 8·50 i 9·50.** Prawdziwa angiel. **męzkie pledy podróż.** 350 cm. dług. 150 cm. szer po **złr. 4·75 i 5·50,** najl. **7·50.** Wielki wybór **kobierców, kołder, obrusów i derek na konie.** Cenniki darmo i opłatnie. Zwracam uwagę, że mam jedyne zastępstwo nowo wynalez. amer. **płaszczów deszcz. kauczuk. męzk. i dam,** na jednej stronie zarzutka i płaszcz na kurz, na drugiej, płaszcz deszczowy. Są tak małe i cienkie, że wygodnie można je schować do kieszeni. **Cena tylko złr. 7·50.** Przy zamówieniu podać trzeba długość mierzoną od kołnierza. Zamówienia przyjmuje głów. agencya Export- u. Victoria-Waaren Co. **E. M. Bernfeld, Wien, I., Salzgries 3.** Filie: w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Stambule.** (469 4)



„COCAIN SECT"

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy mają w **Krakowie** J. F. Fischer, A Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i M. Spargnapani w **Rzeszowie** F G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, E. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważuy, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz W. Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** T. Jabłoński i w **Samborze** Bukietyński i Sp. w **Bochni** J. Michnik, w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, K Schabenbeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzen. i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (115-16-36)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję, suchoty i astmę

zwraca się uwagę na roślinę leczniczą wynalezioną przezemnie w głębi Rosyi, nazwaną **po mnie Homeriana,** wypróbowaną przez lekarzy i uznaną mnóstwem świadectw wyleczonych. Dotyczącą broszurę posyłam darmo i opłatnie. Paczka herbaty Homeriana 60 gramów wystarczająca na 2 dni kosztuje 70 ct. i ma na dowód prawdziwości podobiznę mojego podpisu. Paweł Homero. **Prawdziwa do nabycia tylko wprost u mnie lub w moim składzie w Krakowie u aptekarza p. E. Stockmara.** Ostrzegam przed zakupnem herbaty Homeriana poleconej przez inne firmy a stwierdzonej jako nie prawdziwej. **Paweł Homero w Tryeście,** wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana. (422 2-3)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, z tkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (166 11-18)

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach niżej fabrycznych

w składzie broni i przyborów myśliwskich

pod firmą (610 2 13)

„DIANA" w Krakowie.

Prawdziwe zateckie sadzonki chmielowe.

Podstawę uprawy chmielu tworzy niezawodna roślina chmielowa, od której zależy udanie się produktu. Jak zawsze rozsyłam także w tegorocznej porze chmielowej niezawodne wyborowe zateckie sadzonki chmielowe miejskie z najlepszej okolicy — krótkie po 7 złr., długie silne po 8 złr., z miejskiego chmielu po 6 złr. w. a., z poręczeniem kiełkowania. Łaskawe polecenia i zapytania przyjmuję pod adresem: (348-4 8)

A. L. STEIN,
Hopfen- und Hopfenfechser-Geschäft,
SAAZ (Böhmen).

Dobra Latoszyn

3 kilometry od Dębicy odległe, obejmujące 430 morgów roli najlepszej jakości tj. 80 morgów pastwisk, 20 morgów łąk — propinacyą, gorzelnią itd. — są od 1 czerwca 1886 r.

do wydzierżawienia.

Szczegóły w Łazanach, p. Wieliczka. (599-2-3)

Prawdziwe  tylko z tym

zaciągniętym znakiem ochronnym. Najpewniejszym i najszybciej działającym specyalnem środkiem na

wszelkie bóle głowy
są Dra Harry
kapsułki migrenowe.

1—2 kapsułek usuwa każdy ból głowy gruntownie i nazawsze

Składy mają w **Krakowie A. Siedlecki** apteka pod białym orłem, aptekarz **E. Stockmar,** i aptek **Konstanty Wiszniewski.** (2.9-8-13)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuwa natychmiast na zawsze słynny **indyjski wyciąg.** — Z powodu swej znakomitości powinien się znajdować w każdej rodzinie.

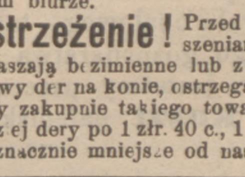
Jedynie prawdziwy po 35 i 75 centów w składzie dla **Krakowa** u **aptekarza p. W. Redyka.** (3047-16 20)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy. Cena ½ 1 złr., ¹⁄₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. —

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara. (430 4-15)



50 procent taniej
jak długo trwa konkurencya.
Spieszcie się szybko i zamawiajcie
tylko za złr. 1·50
olbrzymie, trwałe, bardzo grube, szerokie

dery na konie.

Te dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie, z kolorowemi bordiurami i grube jak deska, dlatego rzeczywiście bardzo trwałe najlepsze 1 złr. 75 ct., żółtowłosata dera fiakierska 2 złr. 60 ct., derka piękna 3 złr., jedwabna kapa 3 złr., a są wyłącznie do nabycia w handlowo protokółowanem

Universal-Versandt-Bureau, Wien, Ottakring Nr. 140 A.

Filia: I, Rothenthurmstrasse L. 5, im Hofe links.

Rozsyłki za gotówkę lub za zaliczką pocztową. Mnóstwo uznań i telegraficznych ponownych zamówień może Szan. Publiczność przejrzeć w naszem biurze.

Ostrzeżenie! Przed oszukańczemi ogłoszeniami firm, które obecnie ogłaszają bezimienne lub z każdorazową zmianą nazwy der na konie, ostrzega się Szan. Publiczność przy zakupnie takiego towaru. Ogłaszane gdzieindziej dery po 1 złr. 40 c., 1 złr. 50 c. i 1 złr. 60 c., są znacznie mniejsze od naszych. (464-4)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-34-)

(642)

Za duszę ś. p.

Ks. Karola Teligi

Dra św. Teologii,
Dziekana Kapituły katedral. krakow.,
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w drugą rocznicę jego śmierci
w kościele OO. Franciszkanów
we wtorek d. 9 marca 1886 r.
o godzinie 10ej zrana
na które brat zmarłego z rodziną uprzejmie zaprasza.

Gimnazyalny maturzysta

w ekonomii teoretycznie i praktycznie wykształcony, który 1 rok we większym folwarku samo dzielnie pracował, poszukuje zaraz umieszczenia we większym folwarku za adjunkta ekonomicznego. Łaskawe oferty proszę adresować: **T. P., Jaworze przy Bielsku, poste restante.** (578-3-3)

Subjekt

świeżo wyzwolony — z handlu korzennego i win — poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30, pod *S. W.* (619-1-3)

W Męcinie jest do sprzedania dom mieszkalny

w dobrym stanie, wraz z pięknym ogrodem i z 20 morgami pola. Stacya kolei Transwersalnej w miejscu. Adres: **M. M.** poste restante **Limanowa.** (644-1-3

OGŁOSZENIE.

Dnia **14go marca 1886 r.** o godz. 3ej popołudniu odbędzie się **doroczne Zgromadzenie ogólne** członków **Bialsko-Bielskiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Białej,** z por. nieogr. w Sądzie zapisanego.

Porządek Zgromadzenia:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1885.
3) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o zatwierdzenie rachunków za rok 1885.
4) Rozdział czystego zysku za rok 1885.
5) Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcyi w myśl §. 30 ustawy Stowarzyszenia.
6) Uzupełnienie Członków Rady zawiadowczej i zastępców tychże w myśl §. 43 ustawy Stowarzyszenia.
7) Wybór Wydziału sprawdzającego na rok 1886.
8) Wnioski członków w myśl §. 64 ustawy Stowarzyszenia. (645)

Biała, dnia 26go lutego 1886 r.

Rada zawiadowcza
Bialsko-Bielskiego Stowarzyszenia pożycz. i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Białej, z poręką nieogr. w Sądzie zapisanego.

KOKS.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że Gazownia miejska dostarcza koksu, maszyną rozdrobnionego i do użytku gospodarczego przysposobionego, czystego i bez miału,

po cenie 60 c. za 50 kilogr.
(1 ctn. cł.)
z odwozem do domu.

Zwracamy przytem uwagę pp. Odbiorców na wyborowy gatunek koksu w gazowni produkowanego, dodając, że dla rozpowszechnienia użytku tego materyału opałowego, tak dogodnego i taniego gospodarstwach domowych, gotowi jesteśmy przerabiać **na nasz koszt** paleniska piecowe. (617-1-3

Zarząd gazowni miejskiej.

Na wszystkich wystawach odznaczona.
Fabryka c. k. uprz. nieprzemakalnego i zdrowotnego obuwia

Th. Budischowsky
w WIEDNIU,
VI., Mariahilferstrasse
Nr. 73.



Trzewiki balowe i kamaszki męskie i damskie gustowne, tanie i dobre w bardzo wielkim wyborze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wielmożny Budischowsky. Poświadczam, że sposób wyrobu Pańskich zdrowotnych kamaszków jest niezaprzeczenie właściwym, ponieważ przez użycie preparatu w środkowej podeszwie nieprzepuszcza ona żadnej wody. Z powodu, że kamaszek jest bezwzględnie nieprzemakalnym, można obuwie polecić jaknajlepiej nietylko chorym lecz także zdrowym, gdyż nosze nie takich kamaszków zabezpiecza przed każdem zaziębieniem (661-1-7)

Wiedeń, d. 10 lutego 1886 r.
Z szacunkiem **Dr. Jerzabek.**

Skład fortepianów

w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9, poleca się Szanownej Publiczności. — Przegrane fortepiana są na składzie na sprzedaż lub do wypożyczenia. (277-8-)

E. GABRYELSKA.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ma do umieszczenia ukształconą **Francuzkę,** posiadającą **muzykę w wyższym stopniu** — oraz **nauczycielki Polki** wszechstronnie wykształcone. (572-3-6)

WIOLONCZELA bardzo dobra — jest do sprzedanie u kapelmistrza **A. LANGERA w Bochni.** (567 2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-25-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca b. r. **otworzył handel win w Krakowie, ul. Senacka l. 6,** naprzeciw Sądu karnego.

Mając gruntowną znajomość w sprowadzaniu win, utrzymywać będę na składzie jedynie prawdziwe wina węgierskie, austryackie i francuskie, po następujących cenach: wina węgier. butelka począwszy od 40 ct. aż do 5 złr., austryackiego but. od 40 ct. do 2 złr., francuskiego butelka od 1 złr. do 3 złr., **koniak** prawdziwy francuski but. od 2 złr. do 6 złr. W beczkach wina węgierskie od 45 do 400 złr. Za oddane próżne butelki zwraca się 5 c.

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (600 2-6)

J. Romanik.

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(303-6-)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne perydy syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(151-16-)

Prawdziwe

LECZNICZE WINO MALAGA

wedle rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre wino malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia dzieci** itd. na **niedokrewność** i **osłabienie żołądka** doskonałego skutku.

W całych i pół oryginalnych butelkach i ze **znakiem ochronnym urzędownie złożonym**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWN. HANDLU WIN

VINIADOR

w WIEDNIU, **w HAMBURGU,**
po oryginalnych cenach **złr. 2·50** i **złr. 1·30.**

Lecznicze naturalne malaga Carte blanche

cała but. 2 złr., pół but. złr. 1·10.

Prócz tego **różne wyborne zagraniczne wina w oryginalnych butelkach** po **oryginalnych cenach.**

W KRAKOWIE ma główny skład p. **E. Radler** apt., następnie pp. **J. Barberowski** drog., **J. F. Fischer** hand. korzen., **M. Jawornicki** hand. korz., **J. Kosz** handel łak. **J. Mika i Sp.** hand. łak.; w **BOCHNI J. Bauman** cukier.; w **ŻYWCU J. Herdliczka** apt.; w **TARNOWIE E. Rank, Fr. Węgrzynowski** aptek., **T. Scharff** hand. korz.; w **WADOWICACH J. Pohl** hand. korz., **A. Hernich** cukier (25 6-8)

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
ALEKSANDRA KRYWULTA

Umiejętnej i wytrwałej pracy 1870 roku.	Wystawa Rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.

POLECA DO TEGOROCZNYCH PREMIJ

WIELKI WYBÓR RAM ZŁOCONYCH, OZDOBNYCH RZEŹBĄ;
oksydowanych, czarnych i dębowych;
a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olej. za szkło na żądanie.

Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. (184-13-15)

Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare — oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty wchodzące w zakres fabryki.

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(244-5-)

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Sławne i doświadczone

Krala prawdz. Karolińskie „Ziółka Dawida“

używane z zadziwiającym skutkiem we wszelkich chorobach płuc a mianowicie w chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i w suchotniczym kaszlu. Także w suchotach (grużlicy) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Paczka 20 ct. w. a.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich **prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida,** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty i ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie bezskutecznym wyrobem. Mogłoby to tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida,** dlatego zdecydowałem się umieścić na każdej paczce mój podpis na etykiecie niebieską farbą drukowany. (683-1-

Zwracam więc uwagę konsumentów na to i proszę nie przyjąć paczki, która nie ma mego podpisu. **Józef Fürst,** aptekarz „pod białym aniołem“ w Pradze.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego** i we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** (638-1-)



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYW.

PURITAS

To **mleko odmładzające włosy** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza, t. j. powoli a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10ciu dniach ciemny kolor lub brunatny. — Flaszka „PURITAS“ kosztuje 2 złr. przy wysyłce 20 centów na wydatki).

OTTO FRANZ w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. L. 38.

Składy w Krakowie mają: Konst. Wiszniewski apt. i **E. Stockmar** aptek., we LWOWIE Zygm. Rucker apt. i Piotr Mikolasch apt., w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz aptek. i Herman Kahane apt, w STRYJU J Zgórski apt., w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., w ŚNIATYNIE T. Niemczewski apt. w KOŁOMYI E. Stenzel apt. 598-1-24)

KWIZDY

c. k. wył. uprz.

Płyn przywrotczy

(woda do mycia) dla koni

Używany w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej i Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Monachium i Hamburgu.

Tenże służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako **środek pomocniczy** przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp. —

1 flaszka 1 złr. 40 cent. (665-1-5)

Prawdziwe do nabycia w KRAKOWIE u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, S. Sobierajskiego, A. Stockmara, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego; hurtownie u pp. M. Jawornickiego, J. Janigi i Ed. Kräutler.— We LWOWIE u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Wiewiorskiego; hurtownie u pp. aptekarzy J. Beisera, Z. Ruckera, K. Krzyżanowskiego i w handlu Hübnera & Hanke, dalej częściowo w aptekach.

Hurtownie we wszystkich większych handlach: w Bełzu, Biały, Bieczu, Bielsku, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Czerniowcach, Chodorowie, Chorostkowie, Czortkowie, Dąbrowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Frysztaku, Glinianach, Głogowie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Leżajsku, Milówce, Nadwornie, Nowym Sączu, Niemirowie, Podgórzu, Przeworsku, Przemyślu, Przemyślanach, Radomyślu, Rawie, Rohatynie, Rozdole, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Starymmieście, Stryju, Suchy, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Ustrzykach, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniłowie, Zaleszczykach, Zakliczynie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żydaczowie, Żywcu i t. d.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

DO ŁASKAWEGO UWZGLĘDNIENIA! **Przy zakupnie tego preparatu upraszamy Szan. Publiczność, zażądać „Kwizdy płynu przywrotczego“ i na to uważać, aby szyjka flaszki zalepiona była czerwonym papierem, który ma niżej zamieszczoną podobiznę oraz mój znak ochronny.**

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**

F. Joh. Kwizda

k. k. Hoflieferant.

Ogłoszenie.

Zamianowany uchwałą Wydziału Izby adwokackiej z dnia 13 lutego r. b. L. 96 **generalnym substytutem ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego** — przeniosłem tegoż kancelaryę adwokacką do mojej własnej. O czem mam zaszczyt **WWnych Klientów** ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego zawiadomić.

Dr. Henryk Buzawa Schoen,
adwokat w Krakowie,
(558 5-6) **ul. Mikołajska 9.**

Egzaminowany adjunkt

dla technicznej służby leśniczej, z 8-letnią praktyką kawaler, 30 lat liczący, Czech, posiadający świadectwa i zlecenia chlubne — poszukuje posady **leśniczego** albo **bażantarnika.**

Adres: *Emanuel Neuman,* Oubyslawice, o. p. Nowa Paka, Czechy. 592 3 3)

Biuro nauczycielskie
R. M. Koczorowskiego w Poznaniu

Podgórna 7,

istniejące od r. 1876, znane z swojej sumienności, ma do umieszczenia:

Nauczycielkę Polkę z patentem, muzykalną, w średnim wieku, **doskonałą w językach francuskim i angielskim,** których się douczyła w **Paryżu i Londynie,** a także w niemieckim, na pensyę 600 złr.

Nauczycielkę Polkę z patentem, w średnim wieku, w lepszym stopniu muzykalną i w śpiewie biegłą, dobrą w francuskim języku (była w Paryżu) i także w niemieckim, na pensyę 500 złr.

Nauczycielkę Polkę z patentem, w średnim wieku, muzykalną, biegłą w językach niemieckim, francuskim i angielskim, na 400 złr.

Nauczycielkę Polkę muzykalną, bez patentu, wykładającą języki polski, francuski i niemiecki, na pensyę 250 złr.

Bony freblowskie na 150 złr. 594-3-3)

Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką: **Sadzonki i nasienie leśne.** Jednoroczną sośninę po 80 ct., uwulutnie świerki 1 złr. 50 ct., akacye 2 złr. 50 ct., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct. a świerka 67 ct. za funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi Królewskich** po 1 złr. 50 ct. za kopę. 561-6-)

Fabryka nawozów sztucznych
Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-3-27)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **blednicę itd.,** na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“,* poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

(219-16-)

Podziękowanie.

Po kilkomiesięcznem używaniu **aparatu** (poprawnego **systemu Hentzego**) wraz z kadzią zacierną i chłodnikiem z fabryki Wgo **L. Zieleniewskiego w Krakowie,** uważam sobie za obowiązek wyrazić tejże fabryce moje podziękowanie — oświadczając, że jestem z dostarczonego mi aparatu wielce zadowolony.

Aparat ten jest doskonałej konstrukcyi i bardzo łatwy do obsługiwania.

Fabryka Wgo *L. Zieleniewskiego* wyświadczyła mi dwie wielkie przysługi — raz tem, że: ponieważ chłodzenie ziemniaków odbywa się w samym aparacie, skasowałem stary „Kühlstock“, a powtóre, że obecnie wydatek z 45 korcy kartofli jest tensam co z poprzedniego aparatu z 56 korcy.

Miażdżenie kartofli odbywa się siłą pary, a mięszanie dokładnie w kadzi, w której szlimak się do tego wyśmienicie przyczynia i oddane pod działanie wody, puszczonej do odpowiednich torebek i po powierzchni kadzi tak szybko stygną, że zacier wprost do kadzi fermentacyjnej spuszczonym bywa.

Całość urządzenia jest tak praktyczną i zgrabną, chód tak spokojny, że stanowczo choćby najwybredniejszym wymaganiom fabryka Wgo *L. Zieleniewskiego* zadosyć uczynić potrafi i dlatego składając WP. *L. Zieleniewskiemu* publiczne podziękowanie — polecam fabrykę tegoż jako krajową, wszystkim obywatelom, którzy podobnego rodzaju urządzenia potrzebować mogą. (330-4-5)

Pleszów, w grudniu 1885 r.

P. Atteslander.

Subjekci

z handlu galanteryjnego, znajdą umieszczenie w handlu

Porębski i Zimler w Krakowie

za należytem odpowiednio do zdolności wynagrodzeniem. (612-2-2)

Parkiety

i **posadzki** deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-13-15)
Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

Kamienica

2-piętrowa przy ulicy Grodzkiej jest z wolnej ręki do sprzedania — pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość pod Nr. 48 ul. Grodzka II. piętro. (491-9 10)

Dobre i czysto obrabiane węgierskie

wina naturalne

z lat 1874 do 1885, stołowe, samorodne wyskoki i czerwone wina ma na sprzedaż

Paweł Mezey, producent win w **Miskolcz** w Węgrzech.

Cennik opłatnie. Próbki w buelkach litrowych lub beczkach po 140 litrów rozsyła za zaliczką. (553-7-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., – w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-77-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*